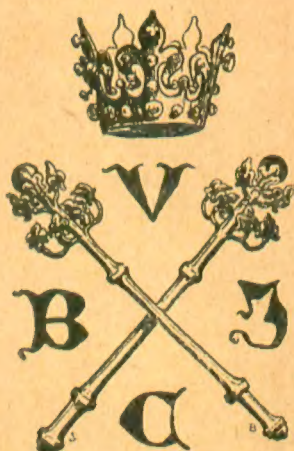




27077

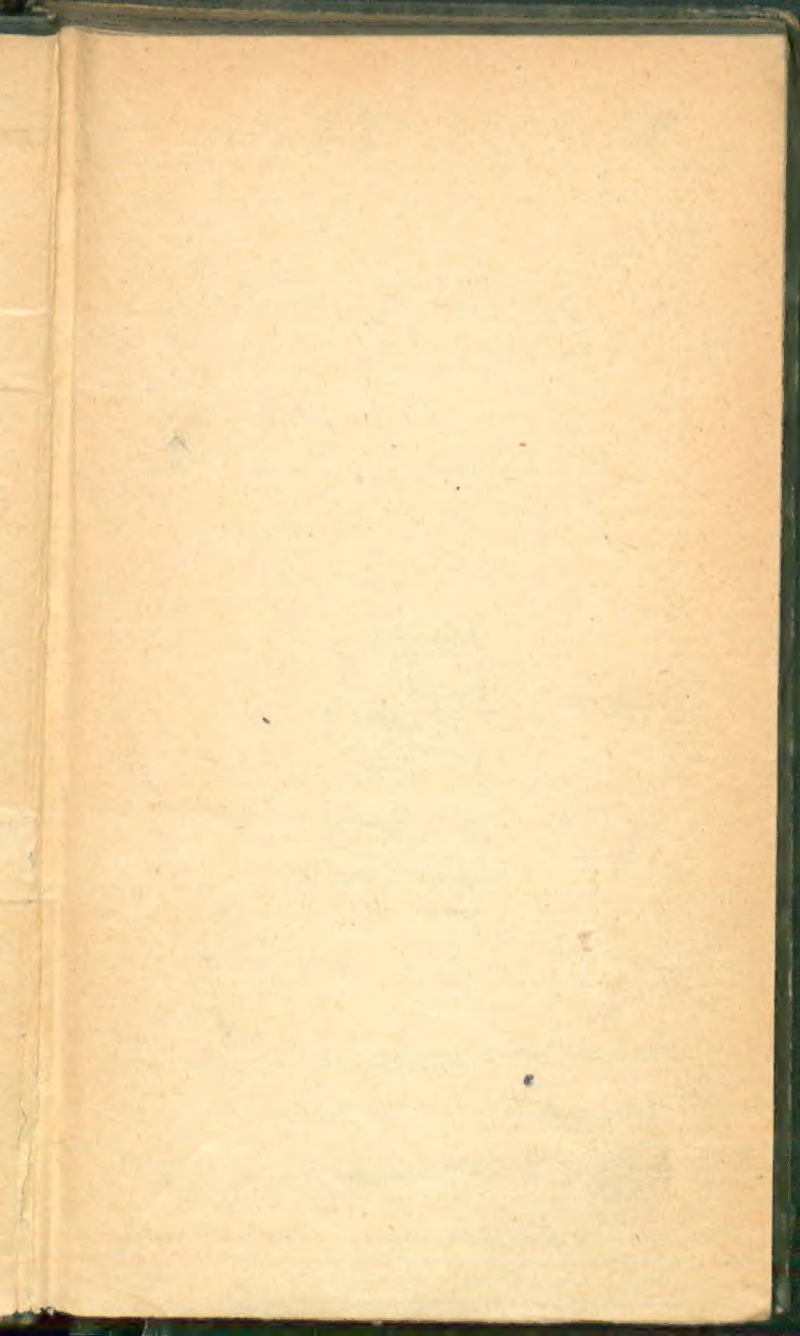
Mag. Ct. Dr.

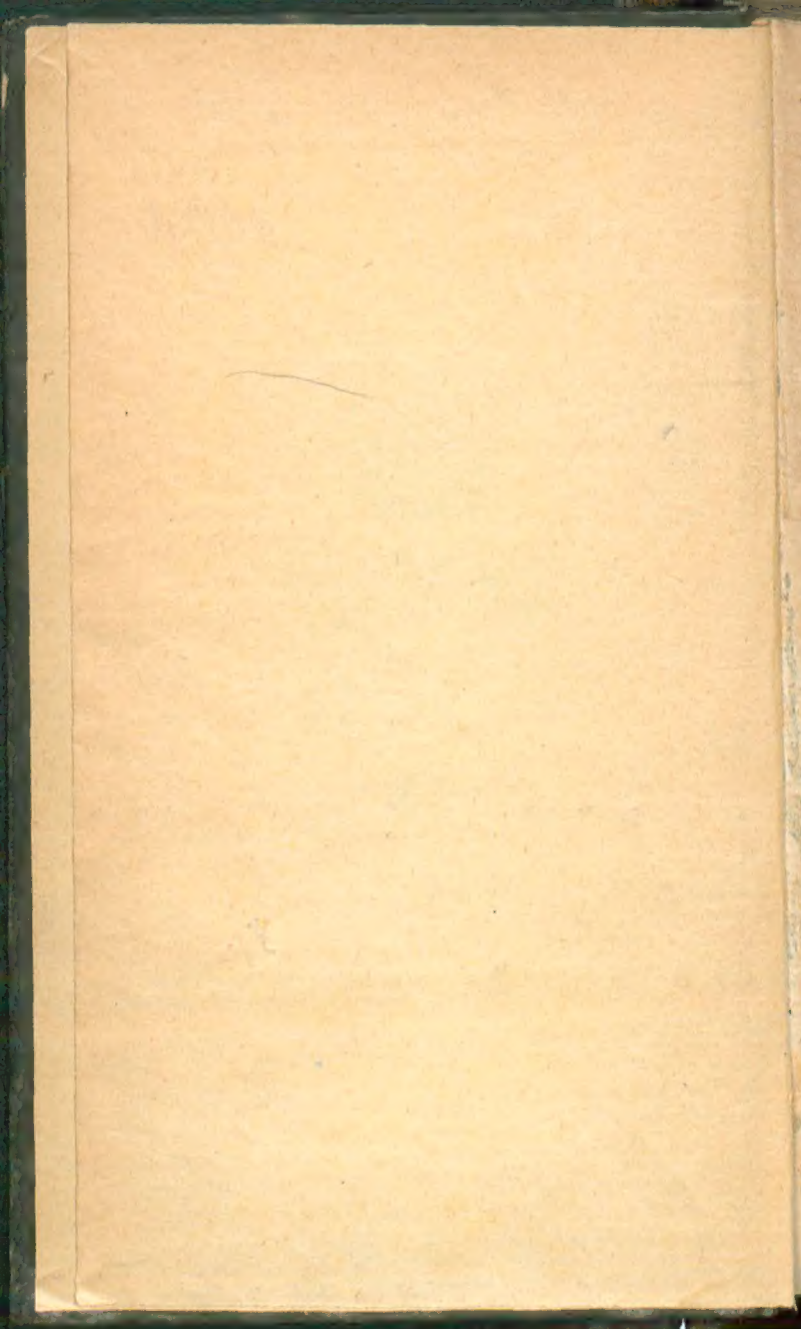
P



27077

I Mag. St. Dr.







P O L K A

0321  
O P E R A

W TRZECH AKTACH.



w WARSZAWIE 1788.

---

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospo-  
litey u XX. *Scholarum Piarum.*

# O S O B Y.

|              |  |
|--------------|--|
| KAZANOWSKA   | Zona Kommendanta Fortecy.                |
| KONIECPOLSKA | Kochanka Zgłobickiego.                   |
| KAZANOWSKI   | Kommendant.                              |
| ZŁOTOPOLSKI  | Porucznik.                               |
| ZGŁOBICKI    | Chorąży.                                 |
| KORYCKI      | Namiestnik.                              |
| PLICHTA      | Zołnierz dawny z starości<br>ciemny. (*) |
| BOGUMIŁ      | Syn Plichty.                             |

CHORY { P O L E K.  
{ Z O Ł N I E R Z Y.

27044.I  
*Scena w Fortecy TREMBOWLA  
nad Rzeką Seretem.*

(\*) Umyslnie wystawia się w tym Dziele Żołnierz dawny, supponując ma lat przynajmniej 95. gdyż o Potyczce pod Cecorą Jana Zamoyskiego wspomina niżej, która się R. 1595, przytrafiła. Uczyniło się to dla tego, aby ten Starzec najsławniejsze bitwy Polaków wspomniał, na których sam się znajdował, lub o nich sły-  
szał. Ciemnota zaś jego, tym tkliwszy czyni widok, że w niej na obronę jeszcze spieszy Ojczyzny, i do niej kochania Młodź zachęca.

Mamy też i przykład, że Stanisław Czarnkowski choć ślepy w Obozie się znajdował, nieszczę-  
ściem, że przeciw własnemu Królowi, poyma-  
ny bowiem był razem z Maxymilianem w Obo-  
zie pod Byczyną.





W Y B I C K I

D O

JASNIE WIELMOŻNEY JMC PANI

z *M N I S Z C H O W*

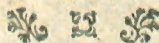
P O T O C K I

GENERALOWY ARTYLERYI  
KORONNEY.



*24077. I*

*T*EN wieniec Chwały, z tym wóнным Bukietem  
Jest z Polskich Kwiatów uwity,  
Wiła go niegdyś Polka nad Seretem,  
Co tak myślała, iak i Ty.



*M*iły mi jest, czy w Grecyi, czy w Rzymie,  
Cnoty i męstwa zawiązek,  
Lecz miłsze ieszcze Polaka mi Jmie,  
Gdy godne Lany gałązek.



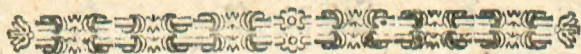
*Tak kiedyś przyszłość, Sędzia bezustronny,  
Obywatelstwo chcąc zdobić,  
W Tulczyńskim Gruncie, laur zerwie dlań wonny,  
By wieniec Chwały mu zrobić.*



*Krzewił się niegdyś laur na naszej Ziemi,  
Nie znała poziomych chwastów,  
Polki! dokażcie to przykłady swemi,  
By znowu Walecznych mieć Piastów.*







## DO CZYTELNIKA.

**W** Roku 1675. Ibraim Basza obległ Fortecę Trembowłą zwaną, i dobyć iey szturmem przedsiębrał, Kazanowski mężnie iey bronił, gdy iednak coraz bardziey zwiększała się siła Nieprzyaciela, o iey ubronieniu zaczął rozpaczać, wreszcie poddać się, i Miasta Bramy otworzyć zamyślał. O tym przedsięwzięciu Męża dowiedziawszy się Zona, wpadła z Orężem i rzekła: *Padniesz z moiey Ręki, albo mi tym Sztyletem życie odbierzesz, abym nie patrzała na banbę, którą sobie gotniesz i Narodowi.* Tym zapalem Bohaterki, Wodz z Woykiem na nowo do Męstwa rozgrzany, uderzył na Oboz nieprzyacielski, i zwyciężył. Ażteż waleczny Hetman Stanisław Jabłonowski nadciągnął, i zupełnie od oblężenia Forteca uwolnioną została.

**K** Wiaty, co niegdyś dało nasze pole  
Krwiaż zażyznione, i potem Rodaka,  
Ktory śmierć wołał, iak cierpieć niewole,  
Tracić Kray, Język, stroy, wiarę Polaka,  
Zebrałem w wieniec, uwiłem w Bukiecie;  
Coż dla Polaka miłszego na świecie?

Nie



Nie było dziczy w Północ czy Zachodzie,  
Choć się pomiędzy wyległa Tygrysy,  
By nie śpiewała Rycerzów w swym Rodzie,  
Jle kroć wiodła publiczne Popisy,  
Po nad strumieniem, czy gdzie Jodła wzro-  
sta,  
Swym Bohaterom, Chwały Kościół wznio-  
sta.

\* \* \*

I Nas nieczułość, słabość niewolnicza  
Ufam, w tak twarde nie uieła pęta,  
By dla *Zamoyskich*, czy dla *Chodkiewiczów*  
Nie było Pieśni, Kościoła, ni Święta,  
Lecz aby Polak, w swej Świątyni progi,  
Wprowadzał obcy i Język i Bogi.

\* \* \*

Wskrzęszyć Jch Zwioki... ożywić Jch Cienia!  
Jch nam dziś trzeba, i Rady i siły,  
Inaczej pamięć Polskiego Imienia  
Chyba tam Pisma, gdzieś będą żywiły,  
A grunt Kościoły, z naszym Maiestatem,  
Obcą potęgę wystawia przed światem.



A K T

# A K T I.

*Pod murami Trembowli.*



## S C E N A I.

PLICHTA. BOGUMIŁ.

PLICHTA (*prowadzony przez Syna.*)

**S**ynie! już pod Fortecą bydz musiem, miarkuję,  
BOGUMIŁ.

Jak to zgadłeś moy Oycze?

PLICHTA.

Dusza moja czuie ,  
Serce moje , co pełne radości jest tklivy ,  
Ze na tym mieyscu będę dość icszcze szczęśliwy,  
Ukochaney Oyczyzny bronić z tobą razem ,  
Albo chwalebną śmiećcią padnę pod żelazem.

D U O.

*Matki Oyczyzny , miłością zaięci ,  
Odważmy życia , by Ją można wspierać ,  
Jak dawny Polak , co nie pragnął więcey ,  
Tylko żyć wolnym , lub wolnym umierać ,  
I im się bardziey los na niego srożył ,  
Tym był mężnieyszy , i mniey się zatrwożył.*

BOG





BOGUMIŁ.

Pomyśl, na to się ważysz Oycze moy łaskawy.

PLICHTA.

Ty raczey.. co nayszczerz zabraniasz mi sławy,  
A razem serce ranisz iak żelazem sroży,  
Mysząc, że jest co w świecie, co moy umysł  
ztrwoży,

Szlachcic Polak ieszcze z Starożytnych Rodu  
Pokąd tchnie, to nie żyje, tylko dla Narodu,  
Dla Narodu wolnego, co w swym rzędu składzie,  
Zapala Nas do Cnoty, a więzow nie kładzie,  
Ani musi do czynow, publiczności zdalnych,  
Tak tam gdzieś Tyran pędzi swych poddanych  
płatnych.

BOGUMIŁ.

Ale twoie kalectwo...

PLICHTA.

Ta choroba ciała;  
Dusza zawsze bez skazy, i mężna i stała,  
Wreszcie na coż mi oczy, te mi dacie mieysca,  
Gdzie tylko męstwa trzeba, ręki i żelazca.

BOGUMIŁ.

Czyliż Ciebie wyręczyć nie dość iestem zdolny?

PLICHTA.

Od bronienia Oyczyzny nikt z nas nie iest  
wolny,

Ufam

Ufam, że się mym Synem okażesz w tey sprawie,

Lecz to Twoja powinność... Ja się w moiej stawię,

Daloby młodym zły przykład zhańbiłbym si-  
wiznę,

Bym reszty lat poświęcić nie chciał za Ojczyznę,

Zawsze ona jest Matką dla wolnego Syna,

Wiek, bogactwa, Urzędy, nie jest to przyczyna,

By żyć tylko dla siebie, a Państwu nie służyć.

### BOGUMIŁ.

Lecz i Kray zasłużonym miałby się wydłużyć,

A przecie, pozwól Ojcae, z Ciebie przykład  
smutny,

Prawie wiek iak służyłeś, a gdy los okrutny

Pozbawił Cię najdroższych zmysłów dla Czło-  
wieka.

Jestże Kray, co w tey nędzy Tobą się opieka?

Ta Niwa, co masz z Dziadów broni Cię od głodu.

### PLICHTA.

Co słyszę! Ciebie Sędzią kto zrobił Narodu?

Przez to zdanie porywczę, a okropne skutkiem,

Raz pierwszys serce Ojca tkliwym dotknął smu-  
tkiem,

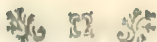
Jakże gorszące z iedney, podłe z drugiey strony,

Niktby więc nie chciał służyć tylko zapłacony?

Lub wreszcie tym zamiarem Kray byś tylko  
wspierał,

Byś się z niego bogacił, byś go sam odzierał,

Prze-



Przestań tak myśleć Synie, chciej myśleć wspa-  
niali,

Niewolnicy to podli, co siebie przedali,  
Co się wazą dla zysku, na śmierć; czy na blizny,  
Obywatel ma służyć przez miłość Ojczyzny.

BOGUMIŁ.

Sprawiedliwość przynajmniej zachowaćby miała,

PLICHTA.

Prawda... lecz gdyby nawet Ciebie zapomniała,  
Gdybyć za usługi miała się zadłużyć,  
Jednak miałbyś Ją kochać, i na nowo służyć;  
Dam ci wnet tego przykład... przystąpmy pod  
mury,

Przypasz mi już Pałasz... co prędey

BOGUMIŁ.

Który?

PLICHTA.

Ten cięższy - Ty weź lżeyszy - gdy za Kopiynika  
Dziad Twój służył, z tą szablą pierwszy w ochot-  
nika.

Ruszył, i pod Derszawą (a) siał trupem Gdań-  
szczana,

Ze Batorego Króla nie chciał znać za Pana,  
Miał

---

(a) R. 1577. pod Derszawą czyli Czczewem 2027.  
Polaków 4000. Wojska Gdańskiego trupem po-  
łożyli, i tysiąc w niewolę wzięli. Po której  
przegranej Gdańszczanie później Stefana Bato-  
rego za Króla uznali.





Miał ią i przy dobieciu Połocka, Sokala,  
Bo na całej tej Woynie, gdzie Stefan Moskala  
Jak mi nie raz powiadał (b) trzykroć sto Tysięcy  
Usił trupem . . . niech Ciebie to Synie zachęci,  
Niech ten Pałasz Dziadowski męstwo w tobie  
wznieci,

BOGUMIŁ.

Ktoś tu nadchodzi Ojczy. . .

PLICHTA.

Kto?

BOGUMIŁ.

Officer z Fortecy.

PLICHTA.

Prowadź mię zaraz rzesko niech się mu melduję.



SCE-

- 
- (b) Sławna to owa Woyna Stefana Batorego z Moskwą R. 1579. zaczęta, którą za nayszczegulnieyszym Rzymu staraniem zakończył pokoy R. 1582. zacząwszy od Dniepru, aż do Czerniechowa, a od Dźwiny, aż do Lachody Jeziora Kray cały Moskiewski Ogniem i Mieczem spustoszyli Polacy. Około 300,000. usłali trupem Żołnierza, a na 40,000. w niewolę wzięto. Fortece wszystkie po drodze albo zburzone, albo wzięte. &c. &c.



S C E N E II.

CIZ I ZGŁOBICKI.

ZGŁOBICKI.

Coście wy to za jedni?.. powiaday..

PLICHTA.

miarkuję,

Ześ Officer, co strażą odprawiasz tu dzienną.

ZGŁOBICKI.

Powiadaj, coś za jeden? ..

## PLICHTA.

## Postaćią ma ciemną

Niechciey wzgardzać, masz we mnie starego  
Żołnierza.

ZGŁOBICKI.

Jak miarkuję, moy Starcze, udaiesz Rycerza.

## PLICHTA.

Zapewnie żeś jest dobrze okurzony prochem,  
Z Ruskiem, Szwedem, Turczyńcem, białem się  
z Wołochem,

Jak ja nie wiem dowodow, czyli masz tak wiele,  
Oto patrz blizny moje, oto kula w ciele (c)

Do

(c) Było to cechą męstwa Stanisława Jabłonowskiego Hetmana, iż do śmierci nosił kulę w ciele, którą w potyczce postrzelony został.



Do śmierci mieć ją będę, jak mey chwały znamię,  
Lecz kalectwo, co Niebo dopuściło na mię,  
Zmusiło mię z Pałasy, kroy ukuć do roli,  
Zylem kontent stosownie do przedwieczney  
Woli,

Gdy się jednak dowiedział o okropney wojnie,  
Porzuciłem to życie pędzone spokojnie,  
Zebrałem sił mych resztę co mi wiek zostawił,  
Bym jeszcze na obronę Ojczyzny się stawił,

ZGŁOBICKI.

Daruy szacowny Starcze, kiedyż to Żołnierzem  
Byłeś przecie, pod jakim znakiem, lub Rycerzem?

PLICHTA.

Jak to? jeszcze pod owym to Zamoyskim Janem,  
Gdy się mężnie potykał pod Cecorą z Hanem (d)  
Byłem przy Stryju moim i nad brzegiem Rzeki  
Telezynu, pamiętam, straciłem pół szczeki.

ZGŁOBICKI.

Co słyszę? pod Zamoyskiem!... o Święte wspo-  
mnienie!

Niechby wérzod nas się chciały stawić Jego cienie  
Co Niemcy, Ruski, Szwedy, Turki, Tatarzyny,  
Drzały na Jego Jmie... ale pod Bieczyny  
Mura-

---

(d) R. 1595. Zamoyski przez wyprawę Cecorską na-  
zwaną, wielkie Woyska Tatarskie odparł, i  
Włoszczyznę do Polski przyłączył, nie mając  
wiele więcej nad 6000. Jazdy, i 1000. Piecho-  
ty z pieniądze Kwartianych zebranych.





Murami ieszcze pewnie nie byłeś w Namiocie.

### PLICHTA.

To dawnieysza Potyczka . ale w iedney Rocie,  
Słu żyłem później z Strusiem , który był w tey  
bitwie ,

Ten powiadał , iak nasł w Charcach i gonitwie ,  
Biegl na śmierć tak właśnie , iak lew rozdrza-  
żniony ,

Aż też ow Xiążę z Niemiec (e) co naszej Ko-  
rony ,

Zgwałceniem Praw wolności chciał osiągnąć  
w dumie ,

Lecz wnet wzięty w niewolą , doświadczył co  
umie ,

(Kiedy o wolność idzie) waleczność Polaków ,

Jakoż ieden dziesięciu płał Austryaków.

### ZGŁOBICKI.

Gdzieś był więcej z Zamoyskim ? . .

PLI-

- 
- (e) R. 1588. Zamoyski ścigając Arcy-Xięcia Austrya-  
ckiego Maxymiliana aż pod Miasto Byczyna zwa-  
ne w Śląsku leżące, usłał tam trupem więcej  
nad 3000. nieprzyjaciela, i samego Maximilia-  
na iako Jeńca na ozdobę swego zwycięstwa za  
wyrokiem Stanów Seymułujących do Krasnostawu  
zaprowadził, który dopiero za wdaniem się Syx-  
tusa V. uwolnionym został. Łupy tylko bardzo  
znaczne, Chorągwie i Działa przy Polakach zo-  
stały. Upokorzeni równie w tey potyczce zo-  
stali różni Polacy Krasowi i Królowi niewier-  
ni, szczególniey Górka Woiewoda Poznański.



## PLICHTA.

Miałbym liczyć siła,  
Pomnę iednak, gdy iakiś z Multanów Mohyla (f)  
Xiążę w ówczas oręża użył Zamoyskiego,  
Już byłem Namiestnikiem w Puiku Sieniawskie-  
go,

I szesćdziesiąt Tysięcy Wołocha Michała,  
Nasza Jazda za Seret goniąc trupem stała,  
Pamiętam, nim do bitwy w Obozie znak dano,  
*Boga Rodzica* z Wodzem za hasło śpiewano,  
A potem położywszy Krzyż Święty na czele,  
Mil kulka goniliśmy wciąż nieprzyjaciela,  
Byłem potym w potyczkach z sławnym Chod-  
kiewiczem, (g)

Pod którym ile bitwy, tyle zwycięstw liczem,  
A

---

(f) R 1600. Michał Włoda Wołoski opanowawszy  
Moldawską i Siedmiogrodzką Ziemię, i o Pol-  
ski zawilowaniu zamysłał, tym mocniej, iż  
znalazł w Narodzie zdrajców, którzy mu sprzy-  
iali, i Sejm przeciw niemu złożony zerwali,  
tak dalece; iż Zamoyski zebrawszy tylko Ochot-  
nika, i nieco Kwarcianego Woyska, poszedł na  
nieprzyjaciela, i 60,000. Woyska jego zgromił,  
Oboz z wszelkimi sprzętami Woyskowemi za-  
brawszy. Prawda, iż mu był wielce użytecznym  
w tęg wyprawie odważny Jakub Potocki, tak  
jak niegdyś w Cecorskiej Jan Potocki Starosta  
Kamieniecki.

(g) Chodkiewicz pogrom Moskalów, Szwedów, Tur-  
czynów, i Tatarów, którego Dzieła uwieczniło  
Piero Krasieckiego i Naruszewicza. A z nim współ-  
cześni Autorowie, drogą dla Polaka zostawili  
pamięć, ile ieden Rycerz Narodowi całemu spra-  
wił chluby.



A z Czarnieckim wróciwszy na Tron Kazimie-  
rza, (h)

Wezwał Frydrych (i) naszego Hussara Pancerza,  
Przeciw Szwedom, co Królów dwóch chciał  
strącić razem,

By ich nie wsparł Czarniecki cnotą i żelazem,  
Tak tam gdzieś w Wyspie Alsen, i w Cieśni  
Fioni,

Gromiąc dumnego Szweda znać dano do Koni,  
Wró-

(h) Nie była Polska w okropniejszym stanie, iak  
w czasie tej Rewolucyi, z której ją Męstwo  
Czarnieckiego wyrwało. R. 1655. Karol Gustaw  
Król Szwedzki, Moskwa, Elektor Brandeburski,  
Karol Xże Meklemburski, Rakocy Xże Siedmio-  
grodzki, wreszcie dzicz okrutna Chmielnickie-  
go na łup i zdobycz, Polski sobie przeznacz-  
li Narod. Wszyscy tym łatwiejszy doycia swych  
zamiarów znajdowali moment, że nieszczęśliwa  
Polska, od iednych swych Synów zdradzona,  
od drugich z podłości i popłochu haniebnie opu-  
szczoną zostawa. Jaszczurcze Plemie Radzieliw-  
ski własney Matki pierś szarpał, niech ginie  
pamięć innych, którzy obcego iarzma przyimo-  
wali ciężar. Wreszcie Woysko Kwarciane szcze-  
gulna w ów czas obrona Kraiu, obrawszy sobie  
za Marszałka Tyrawskiego nieprzyjaciela publi-  
cznego, powiększyło liczbę. Wśród takich śmier-  
telnych pocisków stała sama Matka iednego przy  
sobie ku obronie Syna Czarnieckiego mając.  
Ten ją od zguby zachował, i późnym swym  
Wnucom zostawił przykład, iak nigdy o losie  
Ojczyzny rozpaczać nie należy.

(i) Frydrych III. Król Duński uciśniony od Szwe-  
da R. 1658. przez Czarnieckiego był posiłko-  
wany, który odebrał Wyspę Alsen, i w Cie-  
śninie Fioni wiele męstwa okazał.





Wróciliśmy do Kraiu, i na powitanie,  
Pozyskałem Chorągwo od Króla w Poznaniu. (k)

ZGŁOBICKI.

Dość na tym zacny Mężu - na własnym ramieniu,  
Umiosę Cię do Zamku... żyj ku zachęceniu,  
Do równego nas męstwa... lecz powiem ci z ża-  
lem,

Tyle odwagi, męstwa kiedy w tobie chwałem,  
Malo nagrody w wymiar twych zasług zyskałeś.

PLICHTA.

Jako? sądziłbym, żeby zazdrościć mi miałeś?

ZGŁOBICKI.

Prawda... lecz tylko cnoty i stateczney chęci  
Bronienia swego Kraiu...

PLICHTA.

Alboż iest co więcey?

ZGŁOBICKI (*na boku.*)

Jakżem zawstydzony!...

B

PLI.

- 
- (k) Gdy się coraz bardziej Moskiewska potęga w Kraiu szerzyć zaczęła, Jan Kazimierz przyzwał Czarnieckiego z Holsacyi, aby go na tym Tronie utrzymał, na którym zburzywszy moc Szwedzką, był go osadził, czekał go Król w Poznaniu, i do ucałowania swej Ręki, z całym go Pułkiem iego przypuścił.



## PLICHTA.

Jakżem iest zgorszony ,  
To to dziś cnotą Polak , nie dość nadgrodzony ,  
To to mało korzyści w wewnętrznym przeswiad-  
czeniu ,

Ze Jmię cnotliwego w późnym pokoleniu ,  
Zyskiwać będzie chwałę ! . . ah! nie iest mi tajny ,  
Wasz dziś powszechny zamiar, duch podły sprze-  
dayny ,

Osnadł już Polskie serca, każdy siebie kocha ,  
A Ojczyzna zhańbiona , rozszarpana szłocha ,  
A gdy tak iest, uchodźmy Synie ztąd coprędzey ,  
Nie gorsz się , znaydziesz w śmierci, w ochydzie  
i nędzy

Tysiąc czuley roskoszy , czyniąc coś powinien.

## ZGŁOBICKI.

Nie takeś przebie nagle posądzać mię winien ,  
Myślę równie iak i ty, żal rzadził w mym głosie ,  
Ze tych zasług Człowieka w takim widzę losie.

## PLICHTA.

Los moy szczęśliwy , kiedy do włosa siwego ,  
Serce bez skazym doniosł Męża cnotliwego.

## T R I O.

*Tego los wielki, ten tylko szczęśliwy ,  
Ten sam rozkoszą czulą się napawa ,  
Kto wiekiem żyjąc był zawsze cnotliwy ,  
Krain nie zdradził , ani zgwałcił Prawa ,  
Owszem gdy ucisk , gdy się los sroży ,  
Za Wolność , Narod życie swe łoży.*

SCE.



## S C E N A III.

CIZ I KONIECPOLSKA (*wpada w rozpacz.*)

ZGŁOBICKI (*na widok rozpaczającej.*)

Cóż to za widok nowy, okropny, i smutny!

PLICHTA.

Kto to jest?..

BOGUMIŁ.

Nie wiem...

ZGŁOBICKI.

Nie znam...

KONIECPOLSKA.

O losie okrutny!

A R Y A.

*Gdziem czy na ziemi, ..!*

*Oko się ciemi, ..!*

*Krew ścięta w żyłach,*

*Osiabła w siłach. ...!*

C H O R.

*Ah! dla Boga coś to znaczy,*

*Bez tych żalów i rozpacz,*

*Chociaż bojaźń, chociaż trwoga,*

*Zdaj się na Boga.*

B 2

KO





## KONIECPOLSKA.

*Ab okrutni! życie na co,  
Gdy się Ojciec, Matka tracą!  
Gdy niewinność zabłąkana,  
Przed wściekłością drży Tyrana.*

## C H O R.

*Ab! dla Boga cóż to znaczy,  
Bez tych żalów i rozpacz,*  
*Chociaż bojaźń, chociaż trwoga,  
Zda się na Boga.*

## KONIECPOLSKA.

Lubo Żołnierze; jednak macie czułe serca,  
Ukrzyćcież mię więc proszę... Zda mi się Mor-  
derca,  
Zda mi się że Bissurman w swych mię szponach  
trzyma.

## ZGŁOBICKI.

Nie lękay się. . My swoi., Turczyna tu nie ma,  
Lecz o twoim Imieniu musiem być z pewnością.

## KONIECPOLSKA.

Czyliż nie dość ta rozpacz, co żrzenice mieni,  
Ma prawa do twojego serca i łtości.

## ZGŁOBICKI (na boku.)

Zapomniała o wdzykach, powabie piękności,  
(głośno.) Dosyć mi prawda... jednak...

## KONIECPOLSKA.

Czegoż niedostacie?  
Wreszcie ze iestem Polka, siroy, Język wydaie;  
PLI-

PLICHTA *(do Koniecpolski)*

A inż też wybacż, Zolnierz zwłaszcza w obłą-  
żeniu,

Musi wiedzieć o wszystkich stanie i Imieniu.

KONIECPOLSKA,

Nieszczęśliwa!

ZGŁOBICKI,

Słyszałaś, lecz powiem ci słodzi,  
O własne bezpieczeństwo jeszcze twoje chodzi,  
Aby Komendant Zamku znał twe urodzenie,  
Dla większych na cię względów, i wygody...

KONIECPOLSKA.

nie nie,  
Pomieszana niech będę w nieszczęśliwych tłumie,  
A jeżeli z was którego litość wzbudzi ku mnie,  
Niech uzbroioną ręką bieży na Pogany,  
Zemści się Ojca, Matki moich, krwi wylany,  
Ah! czemuż płęć ma słaba z pieszczot, czy natury,  
Zbroi twardey nie dzwiga?... Z pewnością za mury  
Słoniłbym się nie chciała, okryta szyszakiem,  
Muremby dla mnie były, strzała, łuk z sayda-  
kiem.

ZGŁOBICKI.

Zemstę i twą obronę nam raczysz zostawić,  
Ba owszem mnie samemu - ale chciej wyjawić,  
Twoje Jmię i klęskę, która Ciebie boli.

KO-



## KONIECPOLSKA.

Konieczpolska się zowie . . . a ku mey niedoli,  
Na mą rozpacz nieszczęście! . . iakże skończę  
dali,

Ojc Ojca i Matkę! . . Swiat zda mi się wali,  
I swoim mię ciężarem nieszczęśliwą tłoczy.

## ZGŁOBICKI.

Dość na tym, w Jch niewinney krwi, Polaniec  
broczy,

Uchron się więc w Fortecy, jest tam Kazano-  
wska,

Nasze męstwo, odwaga, a przy tey moc Boska,  
Da się nam zemścić twoiey krwi drogiey, nie-  
winny.

## KONIECPOLSKA.

Ah! co mówisz. . .

## ZGŁOBICKI.

Tak Pani, Ja a nie kto inny,  
Oym był dość szczęśliwy. . .

## KONIECPOLSKA.

Za to męstwo, Cnotę,  
Na twoic skronie wieniec z świeżych róż uplotę.





## S C E N A IV.

PLICHTA. BOGUMIL. ZGŁOBICKI.  
ZŁOTOPOLSKI.

ZŁOTOPOLSKI.

Ey do koni — do koni !..

ZGŁOBICKI.

Co za przyczyna trwogi ?

ZŁOTOPOLSKI.

Jbraim sieie w okół mordy i pożogi,  
Już pierwsza Straż się zwarła ze mną nad Se-  
retem,  
Jeszcze się z tak odważnym nie bił Maho-  
metem,  
Prawda iak mię ten Jeniec zapewnił poymany,  
Podiazd ich do szesnastu Tysięcy składany,  
Nasze tylko siedmset wynosiły Roty, (1)  
Ale uieci hartem Staropolskiej Cnoty,  
Wspomniawszy na tę Wolność, i Naród kochany,  
Za którą śmierć nam słodka, i miłe są rany,  
Z tą drobną częstką wpadłem, iak w otchłań  
Pogana.

PLI-

---

(1) Nie bez przyczyny to kładę, gdyż Chodkiewicz w 720. ludzi, na 16,000. Woyska Tureckiego natarł, i zwycięstwo otrzymał.





## PLICHTA.

I pewnym - żeś zwyciężył...

## ZŁOTOPOLSKI.

Przy mnie jest wygrana,  
A to co jest za Starzec?..

## ZGŁOBICKI.

Zołnierz wielkiej sławy,  
Z Zamoyskim, Chodkiewiczem...

## PLICHTA.

Słyszę, żeś ciekawy  
Ktom jest?... i żeś zwyciężył, z kąd mi pe-  
wność taka,

Masz przed sobą starego Żołnierza Polaka,  
A więc takie zwycięstwo, nie jest mu rzecz  
nowa,

Musi wam być wiadoma sławna Wojna owa,  
Chodkiewicza z Turkami, gdzie siła Osmana,  
Do czterech kroć sto tysięcy była rachowana,  
Trzydzieści pięć tysięcy Naszych się liczyło,  
I tyleż Zaporowców może z nami było;  
Jednak Polak zwyciężąc był tej mnostwa dziecizny,  
Gdy Hetman dobył szablę, krzyknął ta ich zli-  
czy. (m)

## ZŁO-

---

(m) Gdy Chodkiewicz przeciw Turkom R. 1621.  
Wojnę rozpoczynał, 70,000. z Kozakami i Ochot-  
nikami źle opatrzonym i niećwiczonym miał  
tylko Żołnierza, gdy sam Osman Cesarz prze-



## ZŁOTOPOLSKI.

To i my przecież Syny wasi nieodrodni.

## PLICHTA.

Przyznaję ; że Jmienia Polakaście godni ,  
Zbliż się do mnie ; niech twoje rany ucałuję ,

Polacy ! bądźcie mężni , nikt Was nie zwoiunie.

## ZGŁOBICKI.

Kommandanta zwiadomic o tym mi należy.

## ZŁOTOPOLSKI.

Już mu Rapport posiałem . . . ale owoż biczę.

## S C E N A V.

CIZ. KAZANOWSKI. KAZANOWSKA. KO.  
NIECPOLSKA. CHOR POLEK. CHOR  
ZOŁNIERZY.

KAZANOWSKI ( *do Złotopolskiego.* )

Zyi nam waleczny Mężu! . .

KAZANOWSKA ( *z Polkami.* )

Obstąpmy go w koło ,  
Pozwol niech iak Zwycięzcy , wienčem twoie  
czoło.

ARYA.

---

szło w 400,000. Woyska ciągnął. Zastraszano  
tą Nieprzyaciela liczbą Chodkiewicza , który  
dobywszy Szabli , rzekł : *ta ich zliczy* : iakoż zu-  
pełne zwycięstwo nad Nieprzyacielem otrzy-  
mał.



## A R Y A.

*Z Lauru uwite  
Bierz wieniec , czy te ,  
Z Róż chcesz mieć wonie ,  
Na swoje skronie.*

## CHOR ZOŁNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoie Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zyi ZŁOTOPOLSKI.*

## CHOR POLEK.

*Niech Ręka nasza ,  
Na ostrz Pałasza ,  
Co Kraini broni ,  
Przyda Kwiat z woni.*

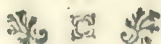
## CHOR ZOŁNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoie Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zyi ZŁOTOPOLSKI.*

## CHOR POLEK.

*Na Twój łuk , strzały  
Będą spletały ,  
Polki zazdrosne ,  
Marty miłosne.*

CHOR



## CHOR ZOLNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoje Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zy! ZŁOTOPOLSKI.*

## ZŁOTOPOLSKI.

Pełniłem mą powinność , nim uczynił tyle ,  
Co odbieram nadgrody. . .

## KAZANOWSKI.

Tak potężney sile  
Zrós dał odpor , i więcej , żeś ią zgromił całą ,  
Warteś publiczney Chwały. . .

## KAZANOWSKA.

Masz nadgrodeę małą,  
W wymiar Twoiey dzielności ; lecz serce me  
czuję ,  
Czegoś godzień iak Polak , który nie żałuje ,  
Zycie swe nieść na szaniec dla Kraiu obrony.

## PLICHTA.

Prowadźcie mię przed oblicz tey iakieys Ma-  
trony ,  
Co w swey płci nadzwyczajną pała Cnotą mę-  
stwa ,  
Kiedy tak Polki myślą , pewniśmy zwycięstwa.

KAZA.





## A R Y A.

*Z Lauru uwite  
Bierz wieńce , czy te ,  
Z Róż chcesz mieć wonie ,  
Na swoje skronie.*

## CHOR ZOLNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoje Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zyi ZŁOTOPOLSKI.*

## CHOR POLEK.

*Niech Ręka nasza ,  
Na ostrą Pałasza ,  
Co Kraiu broni ,  
Przyda Kwiat z woni.*

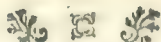
## CHOR ZOLNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoje Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zyi ZŁOTOPOLSKI.*

## CHOR POLEK.

*Na Twój łuk , strzały  
Będą spletały ,  
Polki zazdrosne ,  
Mirty miłosne.*

CHOR



## CHOR ŻOŁNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoje Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Ży! ŻŁOTOPOLSKI.*

## ŻŁOTOPOLSKI.

Pełniłem mą powinność, nim uczynił tyle,  
Co odbieram nadgrody...

## KAZANOWSKI.

Tak potężney sile  
Zrós dał odpor, i więcej, żeś ią zgromił całą,  
Wartość publiczney Chwały...

## KAZANOWSKA.

Masz nadgrodeę małą,  
W wymiar Twoiey dzielności; lecz serce me  
czuję,  
Czegoś godzień iak Polak, który nie żałuje,  
Życie swe nieść na szaniec dla Kraiu obrony.

## PLICHTA.

Prowadźcie mię przed oblicz tej iakieys Ma-  
trony,  
Co w swej płci nadzwyczajną pała Cnotą mę-  
stwa,  
Kiedy tak Polki myślą, pewniśmy zwycięstwa.

KAZA.



KAZANOWSKA.

Cóż ta postać Sędziwa znaczy ?..

KAZANOWSKI.

Kto to taki ?

ZGŁOBICKI.

Stary Żołnierz, służywał pod różnemi Znaki,  
Z Zamóyskim, Chodkiewiczem, i z Czarnie-  
ckim sławnym.

Bywał w wszystkich potyczkach. . .

KAZANOWSKI.

Z Żołnierzem tak dawnym,  
Miło mi się tu witać. . .

PLICHTA.

Kalectwo rozumiem  
Tłómaczy mą niewinność, że nie dosyć umiem,  
Jak należy każdemu z Was oddać szcunku,  
Wreszcie Żołnierz co zbiegał pod zbroją w ryn-  
sztunku.

Uczył się bić, nie mówić. . . ale powiem szczerze,  
Gdy płeć piękna tak czule część w tey Wojnie  
bierze,

Gdy chce czoło Zwycięzców laurem z mirtu  
zdobić, . .

Ręczę; każdy pokonać, każdy zechce pobić,  
Bo ieżli jest dla których sam Kray powód słaby,  
Nie masz, kimby nie władły piękności powaby.

KAZA-



KAZANOWSKA.

A Ja co o nim słyszę, i z Jego postawy,  
Dochodzę, żeś żył tylko dla nabycia sławy.

PLICHTA.

Prawda... a sławy moiej w tym grunt założy-  
łem,

Ze nie dla siebie, ale dla Ojczyzny żyłem.

KAZANOWSKI.

Więc bądź z nami...

KAZANOWSKA.

Twój przykład innych będzie wspierał,  
By każdy broń Królu, albo zań umierał.

KAZANOWSKI.

Rady zasięgać będziem z Jego doświadczenia.

PLICHTA.

Ta najpierwsza, by Bogu złożyć dziękczynienia,  
Za zyskane zwycięstwo. Tak Polacy dawni  
Zwykli czynić w Obozie, z Bohaterstwa sławni.

QUARTETTO.

*Bogu Chwała za zwycięstwo,*

*Bogu pokłon, i dzięki,*

*Ta odwaga, i to męstwo,*

*Dziękuję są Jego Ręki,*

*On Narodu wznosi, łamie,*

*Przez swoje dzielne ramie.*

KAZA.



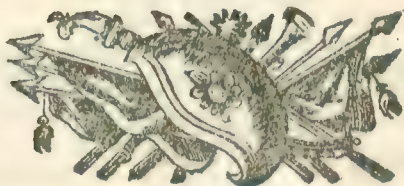


KAZANOWSKI.

Wróćmy się już do Miasta, uradziemy w Kole,  
Kto się w murach zostanie, a kto poydzie w  
pole.

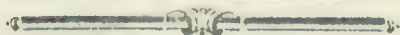
K O N I E C

AKTU PIERWSZEGO.





## A K T II.

*Pod Fortecą.*

## S C E N A I.

ZŁOTOPOLSKI.

Niewiem, co ich tak długo wstrzymuje w Fortecy,

Ogień się jakiś właśnie we krwi mojej nieci,  
Jakaś mię chęć rozpala, i burzy, i bodzie.

Ah! niechże mi nie przyjdzie zostać na odwodzie,

Niech tyle Kommendanta zyskam łaski, względu,  
Bym pierwszy biegł na ogień - bym wściekłość zapędu

Najpierwszy odparł Baszy - z mężnemi Bośniaki,  
Ey jeszcze ja pokażę, co mogą Polaki!

Szczegulniey gdy Płeć nasza, i piękna, i miła,  
Na skronie me zwyciężkie, laur z mirtu uwiła.

A R Y A.

*Biegnę na miecze i Strzały,**Nic mię nie wstrzyma w zapędzie,**To nadto szczęścia i chwale,**Dla mego męstwa będzie,**Narod mój wspierać,**Lub zań umierać.*

SCE.

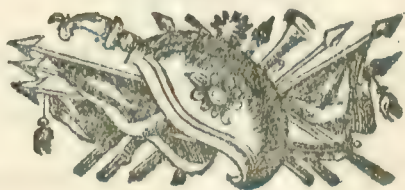


## KAZANOWSKI.

Wróćmy się już do Miasta, uradziemy w Kole,  
Kto się w murach zostanie, a kto poydzie w  
pole.

## K O N I E C

## AKTU PIERWSZEGO.





## A K T II.

*Pod Fortecą.*

## S C E N A I.

ZŁOTOPOLSKI.

Niewiem, co ich tak długo wstrzymuje w Fortecy,

Ogień się jakiś właśnie we krwi mojej nieci,  
Jakaś mię chęć rozpala, i burzy, i bodzie.

Ab! niechże mi nie przyjdzie zostać na odwodzie,

Niech tyle Kommendanta zyskam łaski, względu,  
Bym pierwszy biegł na ogień - bym wściekłość  
zapędu

Najpierwszy odparł Baszy - z mężnemi Bośniaki,

Ey jeszcze ja pokażę, co mogą Polaki!

Szczegulniey gdy Płeć nasza, i piękna, i miła,  
Na skronie me zwyciężkie, laur z mirtu uwiliła.

A R Y A.

*Biegnę na miecze i Strzały,*

*Nic mię nie wstrzyma w zapędzie,*

*To nadto szczęścia i chwaly,*

*Dla mego męstwa będzie,*

*Narod mój wspierać,*

*Lub zań umierać.*

SCE.





## S C E N A II.

ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

ZŁOTOPOLSKI.

I iakże?... i cóż przecie?...

ZGŁOBICKI.

Już wszystko gotowo,

Już Woysko całe rusza...

ZŁOTOPOLSKI.

Chcieyże mi dać słowo,

Chcieyże mi...

ZGŁOBICKI.

O co prosisz?...

ZŁOTOPOLSKI.

Day wprzód przyrzeczenia,

Day wprzód słowo honoru...

ZGŁOBICKI.

Lecz twego życzenia

Niewiedząc, czy dać mogę słowo na ochyde.

ZŁOTOPOLSKI.

Ah! nie - nie...

ZGŁOBICKI.

A więc powiedz...

ZŁOTOPOLSKI.

Niech wprzód na śmierć idę,

Niech



Niech ja z moją Chorągwią pierwsze trzymam  
strażę.

### ZGŁOBICKI.

Cóż to myślisz, iż ja się na śmierć nie odważę!  
Jż i ja nie mam męstwa, i odwagi tyle,  
Ze od ostrza pałasza, głowy nie uchylę?  
Owszem dopuść, bym stanął, gdzie śmierć będzie  
bliska,  
Wolność nasza, i Narod nadto są nazwiska  
Drogie dla serca mego - bym dla nich...

### ZŁOTOPOLSKI.

Dość na tym,  
Nie ganię twej odwagi, i męstwa, a zatył,  
Czekamy, jak Wódz nasze uszykuje Roty,  
Już wchodzi...

## S C E N A III.

CIZ, I KAZANOWSKI (z Żołnierzami.)

KAZANOWSKI (do Żołnierzy)

Czy więc macie dość męstwa i Cnoty,  
Ginąć za Kray i wiarę?...

ŻOŁNIERZE.

Mamy...

KAZANOWSKI.

My Wasi Wódzowie,  
Pomniycie w ogniu bitwy, o danym swym słowie!

C

(do



( do Złotopolskiego i Zgłobickiego )

A więc tylko szykować zaczniemy Szeregi,  
Nadbiegły Szpieg zwiadomił, że już po nad  
brzegi

Seretu, Nieprzyjaciół porzuciwszy bory,  
Nadciąga tajnikami, słońce się tabory.

Tatar gdzie leżał koszem, ruszył wielką ławą,  
Co iak mgła iaka zaćmił powietrze kurzawą,

I w tej bliskiej dolinie, sam już osiadł Basza,  
Ależ przecie, i nam jest, Bóg, i szabla nasza!

Przecież i w naszych sercach, męstwo nie  
wygasło,

Ni jest, co nas zastraszy...

ZŁOTOPOLSKI.

Wyday tylko hasło.

ZGŁOBICKI.

Niech potyczkę otrąbią...

ZŁOTOPOLSKI.

Każ nam Pułkowniku,  
Wodzu Nasz, iak należy, stanąć wszystkim w  
szyku.

( zaczyna Muzyka Marsz, Wojsko się szykuje.)

T R I O.

Polacy! męstwo jeśli w nas nie zgasło,  
Jeżeli nam miła jest Ojczyzna nasza,  
Wiara, i Wolność, na tak święte hasło,  
Siadamy na koni, dobędziemy pałasza,

Odwa-

*Od wagą , męstwem , i siłą ramienia ,  
Okażmy dzielność Polskiego Jmienia.*

C H O R.

*Niech w świecie słynie ,  
Jak mocą oręża ,  
Polak zwycięża ,  
Lub z chwałą ginie.*

T R I O.

*Gdy Dziez już blisko , gdy się na nas sroży ,  
Nieustraszonym postępujemy boiem ,  
Ufnąć jest w Szablę , i w pomocy Bożej , —  
Ze iak należy , placu Iey dostoiem , —  
Wreszcie z Rycerskiej , i cnoty , i siły ,  
Uścielem z Dziezy , stósy i mogiły.*

C H O R.

*Niech w świecie słynie ,  
Jak mocą oręża ,  
Polak zwycięża ,  
Lub z chwałą ginie.*

ZŁOTOPOLSKI.

*Teraz ieżli chcesz Wodzu , wprzód przez ochotnika ,*

*Jak zwyczaj , przed potyczką zasięgnąć ięzyka ,  
Gdzie są , i iak wiele być może tcy Dziezy ,  
Day mi rozkaz , niech moja Szabla ich policzy.*





## ZGŁOBICKI.

Wiem, że się stać powinno, iak nam Wodź  
rozkaże,

Jednak przetożyć żądze moje się odważę,  
Ze i ia przy tey szablę, i w zbroi troyntey.

## ZŁOTOPOLSKI.

I czegoż więc chcesz żądać?...

## ZGŁOBICKI.

Tey chwały, co i Ty!

I ia mam Polskie serce, szablę, i łuk w dłoni,  
Waleczny Wodzu! proszę, z sobą, o sto koni,  
A zaręczam na honor, okażę w dowodzie,  
Ze i Ja nie stworzony, kryć się gdzieś w od-  
wodzie.

## KAZANOWSKI.

/ Znam Was obydwóch męstwa, i chwalebne czyny,  
O szczęśliwa Ojczyzno! gdzie masz takie Sy-  
ny,

Jż każdy o twą całość na śmierć się nbiega!  
Jednakże, czekam jeszcze powtórnego szpiega,  
Który nam Nieprzyjaciół opowie obroty,  
Dopiero plac się wytknie dla obydwóch enoty,  
Gdy iednak mam Wam mówić, co życzę, co  
wolę,

Razem dobędziem szabel, razem ruszem w pole,  
A dopiero poznawszy, iak staną Pohańce,  
Jak uszykują skrzydła, gdzie tabor, gdzie  
szzańce,

W ten



W ten czas, i my dopiero, iak nayzręczniey  
zmożem,  
Lub bitwę Jm wydamy, lub staniem obozem.

### ZŁOTOPOLSKI.

Lecz iednak wielki Wodzu!..

### KAZANOWSKI.

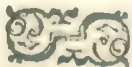
Daruy Złotopolski,  
Gdyś iest takim zaszczytem, i obroną Polski,  
Na harc Go nie wystawię - Jego zachowanie  
Drozsze mi nad zwycięstwo...

### ZGŁOBICKI.

A więc ie moy Panie,  
Com nie miał sposobności, wstawić się żelazem,  
Niechay wolność otrzymam...

### KAZANOWSKI.

Będziem się bić razem, )  
Ile że gdy Fortecy straż, Płochcie oddałem,  
Już się w polu pozostać, zechcę z Woyskiem  
całem.





## SCENA IV.

CIZ. KAZANOWSKA. KONIECPOLSKA.  
POLKI.

KAZANOWSKI.

Co widzę! Zona! iakże... do mnie odezwie się!

KAZANOWSKA.

Nie myślcie, że pleć słaba, tzy i rozpacz nie-  
sie,

Ze Wam zamyśla wyrwać z ręku piorun wojny,  
Bwście z nami trawili czas miękko-spokoiny,  
By rokoszą uspionych widziały Was Tatry,  
Jak gdzieś w Tarsach (a) Wodz ięczał w wię-  
zach Kleopatry,

Zamiast Tron świata bronić, by się na nim  
mieścił,

Błakał wzrok swoy po wdziękach, rozkwilał,  
i pieścił,

Nie Polacy - my Polki, przyszłyśmy tu po to,  
By widzieć z iakim męstwem, i z iaką ochotą  
Idziecie na plac sławy....

KAZANOWSKI.

Nie powinnaś wątpić,  
Tu spór właśnie, że ieden diugiemu ustąpić  
Nie

---

(a) Antoniusz zamiast Wojnę wydać Kleopatrze,  
gdy mu drogę zaiechafa w Tarsach, pięknością  
iey zniewolony, broń u nog iey złożył.



Nie chce placu, co więcej niebeśpieczeństw wróży.

KAZANOWSKA.

Ah! gdzież są? Polki, wiemy dla nich wieniec  
z róży;

KAZANOWSKI (*pokazując Złotopolsk i Zgłobick:*)

Ci dwaj. A gdy z nich każdy pierwszy chce  
poyść w pole,

Przed potyczką wydaną, pogodzić Jch wolę,  
Aby czasem spór taki, nie drażnił Jch męstwa,  
Zkąd przeszkody bywają, często do zwycię-  
stwa.

KAZANOWSKA.

Co słyszę! wy prawdziwi Synowie, ba więcej,  
Wy Oycami Ojczyzny, niech Was Narod święci,  
Niech Was za przykład stawia... Mężu, co ci  
Zona

Powie, daruy, roskoszą czułą upoiona.  
Tobie się isk Wodzowi, ten spór kończyć godzi,  
Jednak pozwól w przypadku tak pięknym poyść  
słodzi,  
I gdyby...

KAZANOWSKI.

Cóż więc każesz?..

KAZANOWSKA.

Lecz czyli przystanie,  
Wola na to Rycerzów...?

ZŁO.



# ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

Jak chcesz, niech się stanie.

## KAZANOWSKA.

Niechay, z kogo ma pierwszą obronę mieć Polska,

Los ciągnie z grona Panien - która. . .

# ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

Konieczpolska.

(piszą losy, i wrzucają w koło.)

## KAZANOWSKA I CHOR POLEK.

*Wolności droga,*

*Wolności Święta!*

*Nie znasz co trwoga,*

*Co gwałt, czy pęta,*

*Masz w każdym Synie,*

*Tyle miłości,*

*Gdy jeden ginie,*

*Drugi mu zazdrości. (powtarzać.)*

## CHOR POLAKOW.

*Tak zawsze Polak, skoro miecz błysnął,*

*Za Narod, Wolność, ginąc się cisnął,*

## KAZANOWSKI.

Już więc losy gotowe, bo i czas się kroci.

## KAZANOWSKA (do Konieczpolski.)

Ciągnij ie. . .

Niech raz jeszcze koło się obroci.

(obracając koło.)

ZŁO-





## ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

D U O.

*Fuż - już - stało się,**O Lo - sie,**Wypadniesz srogo,**Dla ko - go.*

ZŁOTOPOLSKI ( *Ty może —*  
 ZGŁOBICKI ( *. . . Czy Ty!*

D U O.

*Laurem okryty,**Wieniec zwycięstw będziesz zbierał,**Ty pierwszy za Kray umierał.*

## CHOR POLAKOW.

*Dla Narodu, dla Wolności,**Śmierć jest chwałą do zazdrości.*

## KAZANOWSKA

*(los odebrawszy, który padł na Złotopolskiego.)**Na cię padł!..*ZŁOTOPOLSKI *(w zapale.)**Więc już biegnę!..*

ZGŁOBICKI.

*Ja nieszczęśliwy!**Ah! i jeszcze z tej ręki!..*

KONIEC.



KONIECPOLSKA.

Los. . . !

KAZANOWSKA.

Chciey być mniey tkliwy,  
Ten los, co do miłości Kraiu, Was nieróżni,  
I Ty zań ginąć możesz. . .

ZGŁOBICKI.

Ah coż, kiedy późni!

KAZANOWSKA.

Mężu day się uprosić, ieżlim ci iest miła.

KAZANOWSKI.

Stucham . . rozkasz. . .

KAZANOWSKA.

Chorągiew, którą sama szyła  
Z tym świetnym gronem Polek - niech ią odwa-  
żnemu,

Bo wszakże iest Chorążym, oddam Zgłobickiemu,  
On na niey wytkanego, wiem, nie zhańbi Godła,  
Polaku! miłsza śmierć iest, iak niewola podła.

(przynoszą Chorągiew.)

KAZANOWSKI.

Owszem. . .

KAZ ANOWSKA (do Koniecpolski.)

Odday ią z laurem, co na niey upięto.

ZGŁO-



ZGŁOBICKI (*odbierając Chorągiew od Koniecpol:*)

By mi z nią prawą rękę, i lewą ucięto,  
Jeszcze, aby śmierć tylko, ust nie zwarła nitem,  
(b) W zębach ią nosząc, wrócę z tym moim zaszczytem!

KAZANOWSKI.

Już więc wszystko gotowo, słyszę jakieś wrzawy,

Czas Żołnierze w szeregi! idźmy na plac sławy.  
(*na moment tu powszechnie milczenie, muzyka smutna*)

KAZANOWSKI (*na boku.*)

Jakże - odstąpię. Zony!..

ZGŁOBICKI (*na boku.*)

A Ja Koniecpolski.

KAZANOWSKA (*tępo otarłszy.*)

I cóż Was zatrzymało - nie kochacież Polski?

KAZANOWSKI.

I ty mi iesteś miłą - słabości nie taię!

Czemuż mi przyrodzenie, tę słodycz czuć daie,  
Które nam lube związki. . . .

KAZA-

---

(b) Kowalski Chorąży Lwowski niosąc Chorągiew, utraciwszy rękę prawą, ujął Chorągiew w rękę lewą, a gdy mu i tę ucięto, zwinął pod się i na niey z chwałą życia dokonał.



## KAZANOWSKA.

Dusza Bohatera

Nie zna rozkoszy , tylko , gdy za Kray umiera!  
Idź Mężu .. Jakże skończę ! ... laurem gdyby  
można ,

Wieńczyć Twe skronie ... ale ! ieżli ma chęć  
próżna ,

Jeżeli dla mnie żal zwarto , Przedwiecznym prze-  
pisem ,

Bym nieszczęsna - Twe Zwłoki - okryła Cypry-  
sem !

Nim ah ! pod iednym z Tobą , zapadnę kamie-  
niem ,

Żeś za Oyczyznę zginął , wydrążę krzemieniem ,

Alboż płomieniem zemsty Polacy uęci ,

Krwi się Twoiey mścić będą ! ...

## KAZANOWSKI.

Zono - nie mów więcej !

( do Żołnierzy. )

Ey odważni Polacy ! waleczne Litwiny ,

Płod Marsowy , i owych dawnych Sarmat Syny ,

Co od Dniepru (c) do Elby szerząc swe granice ,

W Rzekach tych zarzucali , słupy na kotwice ,

Co

---

(c) Bolesław Chrobry , pokonawszy w zwyciężonym  
Henryku Cesarzu prawie całe Niemcy , zarzu-  
cił żelazne Słupy , na znak Granic Polskich nad  
Elbą , a potem pokonawszy do szczętu Rusinow  
nad Dnieprem , równie żelaznemi słupami Pań-  
stwa swego wymierzył Granice.



Co mniey w hufcach, lecz raczey ufni w mę-  
stwie, w cnocie,

Burzyli Twierdze, Grody płatali Woysk kro-  
cie,

Jeźbście nieodrodni, tych Polaków Plemię,  
Dacie dla Was plac iest sławy... brońmy naszą  
Ziemie!

Nie damy Jey rozszarpać a co ieszcze droży,  
Brońmy Wolność - niech iarzma na kark nam nie  
włoży,

Przemoc dumna. A wreszcie krew o zemstę woła,  
Krew Braci nieostygła... uwieńczą nam czoła,  
Matki - Zony - i Dzieci - co do naszej siły,

O ratunek wołają, by Ich nie więzili  
Haniebne pęta gwałtu!... Już modły Kapłani,  
Przed Tron Boga Zastępów, niosą zapłakani,  
By nam dał miecz, i puklerz niezłamaney siły,  
Korony Polskiey Świętych, będą nas słoniły  
Modlitwy przed Wszechmocnym...

ZŁOTOPOLSKI.

Za męstwo ręcemy.

ZGŁOBICKI.

Tak - albo trupem padniem, albo zwyciężemy.

KAZANOWSKA.

My wieniec z lauru...

KONIECPOLSKA.

Z róży...

KAZA-





KAZANOWSKA.

Złożę Wam na skronie.

KAZANOWSKI.

Dobądźcie wszyscy szabel, siadajcie na konie.

KAZANOWSKA.

Umieraj - lub wróć z chwałą...

KAZANOWSKI (*do Zony.*)

Raz jeszcze - bądź zdrowa;

Zołnierze! - hasłem Woyny, Piosnka Woynie  
chowa.

CHOR ŻOŁNIERZY w MARSZU.

Boga Rodzica,  
Dziewica....

(*ustać Muzyka, słybać ją tylko z daleka.*)

## S C E N A V.

SAME POLKI.

KAZANOWSKA (*po niejakim czasie milczenia.*)

Już poszedł... Już go nie masz... już iak pio-  
run w gromie,

Zniknął!... ah! czyliż kiedy!... wspomni ie-  
szcze o mie,

Czyż



Czyż stawiając w zapale ognia niebezpiecznie,  
Wspomni, że miłość - życie - poprzysiągł mi wie-  
cznie,

.....  
Lecz na coż się rozkwiliam, i na co się mamię:  
Nie ja mu życie dałam - żyć winien nie dla mnie.

### RECITATIVO.

Ojczyzno miła! niech tracę Męża,  
Niech na twym łonie  
Łzy nad nim ronię,  
Lecz nieprzyjaciół, niech Twych zwyciężę,  
Niech na swym grobie,  
Panować da Tobie,  
Na wszystkie losy iestem powolna,  
By tylko Polska została się wolna,  
By nie rozszarpana,  
Nie znała Pana,  
Nad Prawa,  
Co sobie sama dawa.

### CHOR POLEK.

*I my Ojczyzno niech wiemy,  
Ze Cię wesprzemy,  
Życia dajemy!*

### KAZANOWSKA.

Jakież wasze przeczucie? . . . mnie dreszcz jakiś  
zżyma,  
Ah Boże! . . mego Męża - może że już nie ma!

KO-



## KONIECPOLSKA.

Mnie owszem coś radością, karmi i napawa,  
Ze ledwo się potyczka rozpoczęła krwawa,  
Nasi nakształt lwa, który zniszony nad przy-  
ska,

Powstał, ręką, i okrył trupem boiowiska,  
Znoszą Hufce, i końmi, tułowy tratnią,  
Zwyczajnie jak to Polak, odważnie wołują.

## KAZANOWSKA.

Ah i Turczyn nie z samey oboz składa Dzieczy,  
Mężniejszy to jest Zolnierz, jak ten naie-  
mniczy,

Któremu ni Oczyzna, ni wiara jest droga,  
Turczyn się za Kray bnie, i za swego Boga,  
Te dwa ognie, by tylko w sercu się zatliły,  
Zolnierz w boiu nad człeka, unosi się siły.

## KONIECPOLSKA.

Tchną tym ogniem i nasze ręce Woiowniki,  
Owszem onie to wolni, a nie naieumni,  
Cóż dopiero wiadomość większa w kunszcie  
Woyny,

Dane naszym nad niemi, pożytek podwóyny.

## KAZANOWSKA.

Odważy się natrzęsa z kunsztu i narzędzi,  
Właśnie, jak powódź, co ją burza z góry pędzi,  
Rwie przed sobą zawady, które kunszt mocne,  
(d) Męstwo bne, a dowcip szeregi szyknie.

SCE-

---

(d) Dowód w dzisiejszej Woynie z Turczynów w  
potyczkach z Cesarzskimi.



## S C E N A VI.

CIZ, I PLICHTA.

PLICHTA.

Kto jest, i iak kto może, niechaj murów strzeże!

KAZANOWSKA.

Przebóg! coż to?..

KONIECPOLSKA.

Powiadaj!..

PLICHTA.

Ten, co na wierzch wieże,  
Postany był odemnie, by zważał bieg bitwy,  
Rapportował, że pierwsze od naszych gonitwy,  
Niby piorun wypadły z pod chmury z obłoka, -  
Złamały nieprzyjaciół szyki, w mgnieniu oka.

KAZANOWSKA

Jak pomyślnie!..

KONIECPOLSKA.

Jak mężnie!..

PLICHTA,

Lecz słuchajcie dali:

Gdy nasi w tym zapale nieprzyjaciół gnali,  
Musieli wpaść w zasadzkę ukrytą i zdradną.

KAZANOWSKA.

To bieżmy im na pomoc!..

D

KO.



## KONIECPOLSKA.

Tak, nim trupem padną.

## PLICHTA.

Ale zaraz (iак mówią) Tatar o sto kroków,  
Już tylko jest od murów, a więc z wszystkich  
boków

Trzeba, by znalazł odpor, bo gdzie otwor zo-  
czy,

Tam wszystek hurmem natrze, i przez mur  
przeskoczy.

Co broń Boże! by na nas los dopuścił smutny,  
Pławiłby się w krwi naszej Bissurman okrutny!  
I wszystko w łupie poniosł...

## KAZANOWSKA.

Rządź więc mym ramieniem,  
Ni przed ostrzem żelaza, ni ognia płomieniem  
Uchylę pierś, lub głowę, choć w słabey płci  
moi,

Choć bez hełmu, pancerza, puklerza, i zbroi,  
Dostoję placu, który wytkniesz mi...

## KONIECPOLSKA.

I dla mię,  
Wytknij, gdzie baczysz miejsce, na murach lub  
w bramie,

Doświadczysz, z iakim męstwem, i z iaką po-  
gardą,

Tę Dziel trupem ślać będę okrutną i hardą.

SC E.





## S C E N A VII.

CIZ, I KORYCKI (*z Potyczki.*)

KORYCKI.

Trwoga! - Trwoga! -

KAZANOWSKA.

Ah!

KONIECPOLSKA.

Brzebóg!

KAZANOWSKA (*w rozpacz.*)

Już to uciekście!

Już to dostoić płacu, dość serca nie macie?

PLICHTA.

Ależ trzeba wysłuchać, po co go wysłano.

KORYCKI

Aby tylko szło o to, by z nas trupa słano,  
Jużby żaden z nas nie był dla Kraju obrony.

KAZANOWSKA.

Chrońcież się więc za mury, zastąpią Was Zo-  
ny!

PLICHTA.

Ale zaraz - roztropne w boju usunięcie,  
Tyle ma czasem chwały, co i zwyciężenie.

D 2

KA-



KAZANOWSKA.

Nie przeczę - może dobrze, z kunsztu wojny  
mniemasz,

Lecz tu potrzeba męstwa, a tego już nie masz.

KORYCKI.

Pani - jest w sercach naszych, i naszym ramie-  
niu,

Już z nas każdy wiodł Jeńców czterech przy  
strzemienu,

Już nieprzyjaciół mniemał, ztruchlały i zbla-  
dły,

Ze się nań Tatry wałę, obłoki zapadły,

Z takim nań szliśmy męstwem, hurmem i łosko-  
tem,

Wszędzie trup, albo ranny ięczał...

KAZANOWSKA.

Kończ! .. cóż potem?

KORYCKI.

Ah! jak powiem! .. o losie! .. i na cóż mię  
trzymasz.

KAZANOWSKA.

Mąż zginął! to Ja jestem - jeżeli Jego nie masz,  
Daley Siostry... do zbroi... do ognia, oręża,  
Zemścić się razem muszę, Ojczyzny i Męża!

PLICHTA.

Ale zaraz... nie wiemy...

KO-



KONIECPOLSKA.

To Zgłobicki może,  
Lub Złotopolski zginął, złożę na grob różę.

KORYCKI.

Ah! może żyją jeszcze!...

KAZANOWSKA.

Kto?

PLICHTA.

Kończ...

KORYCKI.

Złotopolski.

KAZANOWSKA.

A mój Mąż?..

KORYCKI.

Żyje...

PLICHTA.

Cóż więc złego jest dla Polski?

KORYCKI.

Żyją - ale haniebnie w więzach w pół umarli.

KAZANOWSKA.

Ah!

KORYCKI.

Gdyśmy nieprzyjaciół raz ostatni zwarli,  
Złoto-



Złotopolski w swym męstwie, dość chwały nie  
syty;

Wpadł na kark Ibrahima, w tym strzałą prze-  
szyty;

Legł - i znówu iak kiedy wir kogo pogręża,  
Wzbił się w górę raz jeszcze, sięgając oręża?

KAZANOWSKA.

A wy!..

KONIECPOLSKA.

Ah!..

PLICHTA.

Bronić byty...

KORYCKI.

Piorun chyżej z chmur,

Nie spadł, iak my go wsparli: lecz Żołnierz i  
ciury,

Na ten widok okropny, iak lew co sztylety,

Przeigty - ręk wydał... Już umarł! - niestety!

Wniosło Echo tę rozpacz w oboz Bissurmana,

A więc iak mrok ożywia zorze wesze z rana,

Ożywił się tą wieścią, i korać z niej bierze,

Zabił się, lwy powstały na nas, nie Żołnierze,

Moment minął - lub iak gdy błysnie, piorun ru-  
me,

Na orzywiacieli po naszych karkach, miecz już  
sunie,

Już w oko obiegł...

KA-



KAZANOWSKA.

Hańbo !

KONIECPOLSKA.

Losie !

PLICHTA.

Jakiż koniec?

KORYCKI.

Złożono prędko radę, z tey wystany Goniec.  
Do Baszy, by zawiesić chciał wojny żelezce.

KAZANOWSKA.

Jako? po takiej hańbie, chcieliście żyć ieszcze?

PLICHTA.

Lecz zaraz - iakież na to dał wam odpowiedzie?

KORYCKI.

Przestań! - nie skończę - rozpacz ostatnia mię  
wiedzie.

PLICHTA.

Kończ a prędzey, ta rozpacz iuż nas nie ocali.

KORYCKI.

Chce, byśmy w dwie godziny - Fortecę pod-  
dali —

PLICHTA.

To twardo

KAZA.





KAZANOWSKA.

Co ja słyszę ! . .

KONIECPOLSKA.

O Nieba ! o Boże !

KAZANOWSKA.

Ah Plichto , twoje męstwo , chyba nas wspo-  
może !

Taki to dziś jest Polak , takie twoje Wnuki ?  
Niežnośne Jm są rządu cugle i munsztuki !  
Przewodzi Brat nad Bratem , Syn Ojczyznę  
zdziera ,

Swawola , podłość , cnoty zapory wypiera ,  
Wielkomyślnie zrzeczenie , dla Ojczyzny siebie ,  
Wysztydzone , gdzie w sercu , niewinnym się  
grzebie !

Aż w tym myśli zbłąkaniu , w tej zdania roz-  
druży ,

Wiesz , co ów Polak wolny ? o to każdy służy !  
Zniewieśwały , zpodłony , woli dzwigać więzy ,  
Masz dziś dowód tej prawdy - lecz co mi nay-  
cięży ,

Ze na tej podłej służą , Maż się czele mieści .  
Lecz zamienię z nim miękkość i ubior Niewie-  
ści ,

Niech mi odda swoy oręż , żelazną kószulę ,  
Doświadczy , by cios na cios , i kulę na kulę ,  
Rzucił na mnie Pohaniec , nie usunę kroku ,  
Aż go odwagą zewrę z tyłu , z przodu , boku .

KO.



## KONIECPOLSKA.

I mnie zdradził Zgłobicki ! o hańbo na świecie!  
Chorągiew może , gdzie tam, już wisi w Meczecie ,

Pani ! ia obok Ciebie , za tę hańbę ginę !

## PLICHTA.

Tak porywczó na Wodza trudno rzucić winę ,

(do Koryckiego .)

Lecz słuchay , Waszmość widzę nie znacie Turczy-  
czyna ,

Odważnie , bo iak wściekły bitwę rozpoczyna ,  
Lecz na ten zapęd trzeba , iak mur stanąć ławą ,  
Boczyć , gdzie bok otworzy , gdzie się zmięsza  
wrzawą .

Dopieroż w Jmię Boga ! dobyć szabli natrzeć ,  
Bassurman tył już poddał , aż sromota patrzeć .  
Mówię to z doświadczenia - Co tam w Jbrahimie  
Lękać się siły , próżno - To to przy Chocimie ,  
Gdy Osman swą potęgą , okrył góry , błonie ,  
Mniey odważny myślałby , że wszystkich po-  
chłonie ,

My jednak bez rozpacz , a w odwodzie stali ,  
Baszow , Hanow , i Murzów , koźmiśmy tarali ,  
Większa przecie przyczyna była do popłochu ,  
Bośmy już tylko jedną beczkę mieli prochu ,  
I gdym się raz ostatni , powrócił był z czaty (o)  
Ładunków mi nie dano , bo już do Harmaty ,  
Kul

---

(o) Jak: Sobieski który był na tej wyprawie Chocim-  
skiej , i Dyaryusz ioy pisał , wyraża ; że D. 4. Pa-  
ździernika , już tylko beczka prochu była w obozie



Kul tylko kilka w worku, przyniosł Chłop z  
Kamieńca.

### KAZANOWSKA.

To to los! a jednakże podlego z Was Jęńca,  
Ni siłą większą, ni miał Woyny zagrożeniem.

### PLICHTA.

Chodkiewicz Turkom mawiał, życie za nic ce-  
niem,

Jeżeli go haraczem chcecie sprośnym mazać,  
Lecz i My jeszcze możemy, tego dziś doka-  
zać,

Ze iak gdzieś dawniezy Tryumf, miano nad Mah-  
metem,

My go dziś otrzymamy, mężni nad Seretem,  
Trzeba tylko odważnie, a roztropnie razem.

### KAZANOWSKA.

Bieźmy - opatrz nas Wodzu ogniem i żelazem.

### PLICHTA.

Trzeba męstwa, odwagi, zwyczajnie iak w boiu,  
Już ci też nikt nie został, Rycerzem w po-  
koju,

W ten czas to kiedy Narod, nad przepaścią stoi,  
Ten mi Polak, co ginąć, za nień się nie boi!  
Ten Rycerz, co nie liczy nieprzyjaciół rzeszy,  
Zna że Kray trzeba bronić, i bronić go spieszy.

Ah!

---

i Kossakowski wysłany do Kamieńca, przywiozł  
tylko dwie beczki prochu, a kul kilka Chłop  
w worku przyniosł.

Ah! iak mi zawsze miło, wspomnieć owe lata.  
Gdy się zdało, że było na Polskę puł świata,  
Król bez Tronu, Kaptani bez Świątyni byli,  
Polak nie miał Ojczyzny!... przecież się bro-  
nili!

Prawda, choć Król był słaby, choć rząd opieszały,  
Choć Naród roztargniony, lecz Nieba Nam dały,  
Wielkich w Radzie i mężnych Polaków w na-  
mocie!

(f) Ow Biskup Czartoryski? ... wzór w Radzie  
i Cnocie,

Ow Potocki Stanisław, tak sławny żelazem,  
Lubomirski, Sapieha, z Czarnieckim, co razem  
Zyli z sobą, a dosyć, takie jedno ramię,  
Już przy nim Nieprzyjaciół Narodu nie złamie.  
Lecz i dziś na cóż rozpoczynać, i tak aż za wiele,  
Obrony jest dla Kraju gdy ten Król na czele,  
A Jabłonowski sławny, mężem pod Złocz-  
wą, (g)

Gdy nam życie, co drugą Narodu połową,  
Brońmy się z nim, a mężnie, nie tak iak te  
zdrayce,

Co już Nieprzyjaciółom poddali Podhayce.

CHOR

f) *Floryan Czartoryski* najprzód Biskup Kujawski, potem Prymas, kredytem, wymową, i Cnotą sławny. *Potocki*, *Lubomirski*, *Sapieha*, *Hetmani*. A że *Gasiński* zdradą był wzięty od Moskalów w więzienie, *Czarniecki* na miejscu Jego hetmanił.

(g) *Stanisław Jabłonowski* pod Złoczewem trupem na placu położył 20,000. Tatarów, będąc ie-  
szcze Woiewodą Ruskim.



CHOR POLEK.

Gdy o los Braci , o los idzie Matki ,  
 Bądźmy odważne , iak niegdyś Sarmatki ,  
 Porzućmy słabość , i Niewieście stroie ,  
 Z miękkiego łóża , podźmy w twarde boie ,

Wieżmy przyłbice ,

I o żelaza groty ,

Niech niewolnice ,

Co nie znają Cnoty ,

Gnuśnieją w woni —

A My do Broni - do Broni - do Broni !

CHOR POLAKOW.

I My Sarmatow nie odrodne Plemię ,  
 Odważmy życia , gdy Wolność , gdy Ziemię ,  
 Gdy tracić mamy wszystkie zaszczyty ,  
 Aż do Jmienia : dawnego Lechity ,

Umierać raczey , niech nas mieczem wytną ,

Z mogił zkrwawionych , Laury nam zakwitną ,

Zaświadczy późne , na tym miejscu Echo !

Tu leżł za wolność , Polak z pociechą !

C H O R.

Tak myślał Polak dawney pamięci ,

Za Narod , Wolność , umierał z chęci.

K O N I E .

AKTU DRUGIEGO.



# A K T III.

## SCENA I.

KAZANOWSKI. ZGŁOBICKI.  
KORYCKI (w rozpacz.)

A R Y A.

*Pioruny - Gromy - czarne obłoki !*

*Jaskinie - Skąły - bystre Potoki !*

*Wy dzikie Zwierze ,*

*Pierś swej macierze ,*

*Co pożeracie !*

*O to Nas macie .*

*Nas Nas pożrzącie . . .*

*Nieznośne Nam życie ,*

*Na hańbę - na zakałę -*

*Utraciwszy Polski Chwałę .*

ZGŁOBICKI.

Albo wróćmy się Wodzu , i z śmierci pogardą,  
Odrzućmy przyrzeczony pokoy , z taką wzgardą,  
By broń złożyć , Fortecy - Bramy pootwierać ?

KAZANOWSKI.

Czy myślisz , że się lękam , i boję umierać ?  
Gdyby



Gdyby śmierć moja mogła być Kraju okupem,  
Biegnę, cisnę się na miecz, aby padnąć tru-  
pem

O Ojczyzno kochana! umrzeć za Cię żądam!  
Ale ja w naszej śmierci, Jej zgubę przeglą-  
dam,

Postępowanie Wodza, od Żołnierza różne.

### KORYCKI.

Zapewne chcąc Kraj zbawić, czyń kroki ostro-  
żne.

### KAZANOWSKI.

Czarniecki co do boju, nasz Mistrz, nasza Gło-  
wa,

(a) Przecież Szwedowi, bramy otworzył Kra-  
kowa,

By siebie wraz i z Woyskiem dla Kraju ocalić,  
Wieleż się razy na to później Szwed nieżalił!

Ze

- 
- (a) Roku 1655. Czarniecki mężnie trzy niedziele  
Krakowa obleżonego od Szwedów bronił, nie-  
mając iak tylko 3600. Garnizonu, lecz dowie-  
dziawszy się że Karol Gustaw 8000. Kwarciane-  
go Żołnierza pod Hetmanem Polnym Jancko-  
ronskim rozproszył, który na pomoc szedł Kra-  
kowi, uległ losowi Czarniecki, i poddał Mia-  
sto Nieprzyjacielowi, ocalwszy siebie i z Gar-  
nizonem, na dalszy ratunek Ojczyzny; iakoż  
gdy później Roku 1656. różne nad Szwedem  
odnosił zwycięstwa, Karol zaspokoić się nie  
mógł, że Czarnieckiemu życie darował.

Zo Go wypuścić żywo, co potym szablą  
Zawil Polskę, i Szwedą zatrząsną Stolicą.  
Przeciwnie, coż Zółkiewski zrobił w swym  
uporze?

Padł trupem, i Kray byłby zgubił przy Ce-  
corze. (b)

KORYCKI.

Lecz też to różnie mówią, co klęskę spra-  
wiło,

Pewnie tam mało rady, i odwagi było.

ZGŁOBICKI.

Ah tak!... odwaga czasem!...

KAZANOWSKI.

Wiem, wiele dokaże,  
I ja waszey odwagi - ganieć się nie wazę,  
Ten z miłości Ojczyzny, ogień w Was zaięty,  
Miły mi, uwielbiam go, bo jest zapal święty.  
Tu tylko o to chodzi, by go dobrze użyć,  
Jak postąpić, Krainowi, aby nim usłużyć,  
Potępiam ja zdętwiałość, i tępe te kroki,  
Na nic się nie odważyć, wszystko puszczać  
w zwłoki,

Wszy-

---

(b) Roku 1020. padł trupem Zółkiewski Hetman  
prawie z Woyskiem całym pod Cecorą, nierząd  
w Woysku, niezgoda Wodzów, szczególną toj  
okropney klęski przyczyną była, po której Ruś,  
Podole, na łup Dniezy Tatarskiej poszły, i  
gdyby nie waleczność Chodkiewicza, wyprawę  
Cecorską zachęcił Osmana do zawoiowania Pol-  
ski.



Wszystko do jakiejsz pory. i czasu odkładać,  
Tym czasem siabując co raz, i mniej sobą wła-  
dząc, (c)

Wiem, iż wszyscy, co wielkich dzieł począ-  
tki kładli,

Jak pobłysk znać się dali, i iak piorun padli,  
Na cóż tego przykładów, szukać w Grekach,  
Rzymie,

Zamoyskich, Chodkiewiczów, dość Czarnieckich  
Imię,

Gdy na Kray był gwałt, trwoga, sił swych nie  
mierzyli,

Znalazł się Nieprzyjaciół, poszli, zwyciężyli,  
Mówiłbyś za Kazimierza, świat się na Nas spi-  
knął,

Wstał Związek Tyszowiecki (d) Nieprzyjaciół  
zniknął.

### ZGŁOBICKI.

Panie! ten przykład nowy ogień we mnie nieci,  
Jeżeliśmy więc Polacy, i tych Ojców dzieci,

Jeżeli

(c) Jak zeszłe Panowania *Augustów*, co w tę zdrę-  
twiałość nie czynną, Ciało Rzeczypospolitey  
Polskiej wprowadziły.

(d) Obywatele Lubelscy, rzucili pierwszy fundament  
Dzieła tak sławnego Konfederacyi Tyszowieckiej  
Roku 1655. na końcu Grudnia. Następującego  
Roku wrócił Król z Zagranicy, i stawiawszy się  
na czele ludu, Tronu powagę, Narodu całość,  
Wolności zaszczyty, męstwem i radą ocalił.



Jeżeli po nich tak Chotę, jak Kray dziedziczymy,  
Na cóż myśleć? - inż nasze obowiązki wiemy.

### KAZANOWSKI.

Ale czyliż dziś Narod, tak na ów czas, myśli?  
Wreszcie stan rzeczy biorąc na uwagę ścisłą,  
W ten czas się każdy wczesnie, sposobił do  
wojny,

Dziś, zniewieściał w zbytkach, zagnusniał  
spokojny,

Gdzie samopół, rzemienie, konopne poprę-  
gi? (e)

Zoległy w Skarbcach srebra, i iedwabne wstęgi,  
Jakąż więc ulność składać w Rycerstwa popi-  
sie,

Gdy odwykł szablą władać, i chodzić w ki-  
rysie,

A co gorzej, inż dawney, Polak doszy nie ma,  
Żyć swobodnie - szczegulnym dobrem swoim  
mnie ma.

### KORYCKI.

Prawda, iednak o naszym głosząc obłążeniu,  
Zona twa cała w ogniu, i Plichta w płomie-  
niu,

Już to My, ni Polacy, ani ludzie sławy,  
Ni Ty Wodź, ni My Woysko, ieżli do roz-  
prawy,

E

Nie

---

(e) Wyrazy Poety Pwardowskiego, który się w swym  
wieku na zbytki, i zniewieściałosc Polaka za-  
iil. Cóżby dziś pisał!...





Nie wróciemy się mężney, za hasłem wydanym  
Umrzeć, albo zwyciężyć...

KAZANOWSKI.

Umysłem rozgrzanym,  
Patrzeć może na rzeczy, nie tak iak przystoi,  
Nikt się tu z nas żelaza, i śmierci nie boi,  
O całość nam Narodn, nie o naszą chodzi,  
Dla tego radę złożył... ale owoż wchodzi.

## S C E N A II.

CIZ. KAZANOWSKA. (*z dobytym orężem*)  
KONIECPOLSKA. CHOR POLEK.

KAZANOWSKA (*w zapale.*)

Komu z was nie iest miła Wolność - ni Ojczy-  
zna!

Kto za nią ginąć nie chce, niechaj mi tu wy-  
zna,

Mężu! w twych piersiach najprzód to żelazo  
złamię,

Potym jego ułamku ostrze - zwrócę na mię,  
Gdy nie męstwa, to bądźmy rozpaczy obrazem,  
Broń więc Kraiu... lub gin mi!...

(*przytyka ostrze do piersi*)

KAZANOWSKI.

Nie groź mi żelazem.

KA-



KAZANOWSKA.

A czemuż Nieprzyjaciół żelazo Cię trwoży?

KAZANOWSKI.

Widziałś . . . Poydź zobaczysz (wskazując na serce) niech mi go tu włoży,

A niech wiem, że śmierć moja Polszcze życia przęda,

Jak mężnie, i rad umrę, choć skrzepła twarz wyda.

## S C E N A III.

CIZ. PLICHTA. BOGUMIŁ.

PLICHTA (*do Bogumiła.*)

Gdzie Wodz, prowadź mię. . . .

KAZANOWSKI.

Jestem. . . .

PLICHTA

Radziemy - radziemy -

A nim się rada skończy, to i zaginiemy,

Już się o uszy moje obil krzyk Pohńców,

A więc im rozkazałem odpowiedzieć z Szńców,

I temu co się skradał pod bramę z petardą, (f)

Z śmigownicy kazałem, mąć rękę hardą,

E 2

Ale

---

(f) Machina używana w onych wiekach do wysadzania Bram.



Ale jednak iak słyszę , iak mi powiadaia ,  
Co raz się bliżey pod mur , i bramy skradaia .

KAZANOWSKA.

2! Plichto ! coś iest odwagi staropolskiey znamię ,  
Orężem uzbroione wspieray moje ramię ,  
Niech go w sercu niewieścim , i w piersi zdrę-  
twiały ,  
Męża mego krwią zboczę . . .

PLICHTA.

Co słyszę ! - drzę cały !

KAZANOWSKA (*zawsze w zapale .* )

Niech go w moiey krwi topię ! i szarpię pierś . .

PLICHTA.

. . . ale

Zkąd ta rozpacz . . zaciekłość ? . . . . .

KAZANOWSKA.

W tey hańbie , zakale ,  
Smierć tylko dla mnie iedna . . . inż my bez  
Ovczynny !

Już ta bez Synów . . (*biegaiać w zapale*) ogniov . .  
żelaza . . truczny !

PLICHTA (*biorąc za oręż Kazanowski .* )

- Raczey użyi oręża , co go w ręku trzymasz  
Na obronę Polaków . . .

KA-



KAZANOWSKA.

Już Polaków niemasz!

KAZANOWSKI:

Jako? . . .

ZGŁOBICKI.

. . . Przebóg! . .

KORYCKI

Są jeszcze! . .

KAZANOWSKA.

. . . Polak nie znał więzów.

ARYA. POLKI.

*Nie - nie - nie!*

*Wy nie Polacy. . .*

*Wy ani cienie*

*Dawnych swych Braci. —*

\* \* \*

*Narod zaginie,*

*Wolność - Tron - Rada,*

*Padną Świątynie,*

*Pod miecz Sąsiada.*

\* \* \*

*Nie - nie - nie!*

*Wy nie Polacy.*

*Wy ani cienie*

*Dawnych swych Braci.*

*Zony,*



\* \* \*

Zony, Kochanki,  
Dzieci, i Matki,  
Jak podle branki,  
W więzach Sarmatki.

\* \* \*

Nie - nie - nie!  
Wy nie Polacy -  
Wy ani cienie  
Dawnych swych Braci.

\* \* \*

Gdzież Chodkiewicze,  
Zamoyscy czyli?  
Ci niewolnicze  
Pęta kruszyli.  
Ci Polakami prawdziwemi byli,  
Ab gdyby Ci dziś byli!

\* \* \*

Nie - nie - nie!  
Wy nie Polacy -  
Wy ani cienie  
Dawnych swych Braci.

# PLICHTA.

I My się dla Wolności tierzem do' orężów.

ARYA





## ARYA. POLACY.

*Ey i My jeszcze*

*Dawne Polaki,*

*Mamy żelezce,*

*Łuki, Saydaki,*

*Mamy odwagę, iak Oycowi mieli,*

*Ubroniem Narod, cośmy od nich wzięli,*

*Ubroniem Wolność, Tron, i Swiętynie,*

*Za to z Nas każdy z ocloty dziś zginie.*

## KAZANOWSKA.

Przestańcie ; już Was więcej nie znam być Polakiem ,

Oddaycie nam tę zbroję , i szablę z tęblakiem.  
*(chce im odbierać szablę.)*

## PLICHTA.

Lecz czemuż na nas rzucasz , takiey wzgardy  
plamę ? ..

## KAZANOWSKA.

Odbieżeć bitwy ! . . Miasta chceć otworzyć bramę ,

Krew wylaną swych Braci , bez zemsty zostawić ,  
Na pozogi , na mordy , łupy , Kray chceć stawić .  
Zdradzić ufaość publiczną , powinnoś swą  
skazać ,

Toż to iest zbrodni mało ? . .

## KAZANOWSKI.

Przestań czuley razić.

ZGŁO-



## ZGŁOBICKI.

Raczej śmierć. . .

KORYCKI.

Raczej. . .

KAZANOWSKI.

Wiedz ! że nie popłoch, nie zdrada,  
Nie małość ducha, ale roztropności rada  
Mieć chciała, abym ubiegł, dzięki losów woli,  
Gdy Złotopolski zginął, lub ięczy w niewoli.

PLICHTA.

Ah to cios jest okrutny !..

KAZANOWSKA.

Mścić go się przystoi. . .

KAZANOWSKI.

Patrz na krew, co nie skrzepła jeszcze na  
miej zbroi,

Krew to Dzięczy tę zwarłszy dzielnymi barkami,  
Kłusząc się wyciewała pełnemi pierściami,  
Lecz postrzegłszy, że udnak, i kule i strzały,  
Jedowitą, i krwawą śmierć po naszych siały,  
Jas gdy nad rzucą węzłów, i uszczurów klęby,  
Lub wicher, co wywraca i klony i dęby,  
Zjąłem się, to prawda; że gdy nas wysieką,  
No! Krew cały wypadną burmem, i wycieką,  
Czyżłem więc Nas, i Narod, ocalić poddaniem  
Miasta. . .

KA.



## KAZANOWSKA (do Plichty.)

Słyszysz ? . .

## PLICHTA.

Ey ! jeszcze nie widzę, mym zdaniem,  
By nas ten Nieprzyjaciel tak lękał i trwożył,  
Jeszcze nam nie siadł na kark, szabli w pierś  
nie włożył,  
Większą wytrzymali sztormy, oblężenia,  
Bos widział Dyamentu, (g) Białego-Kamienia,  
Gdy tę Szwed dobyć mocą, lub chciał gro-  
źnym tonem,  
Monsfelda, Lindersona, wraz z Eweryktonem,  
Tak mężnie odparliśmy naszemi piersiami,  
Ze Szwed poszedł w rozsypkę, jak kiedy wia-  
trami

Roz-

- 
- (g) R. 1604. prócz tylu sławnych zwycięstw Chod-  
kiewicza nad Szwedami, sławne tego Roku  
pod Derptem i Weisenszteynem (białym kamie-  
niem) które gdy Ewerykton obległ, od oblę-  
żenia odpędzonym został, i 5000. na placu Zof-  
nierz stracił, gdy naszych 40. tylko padło.  
Popłynął potym R. 1605. pod Dyament Mans-  
feld na 35ciu Statkach. Linderson miał 5000.  
Ludzi, łączył się jeszcze z niemi i sam Snder-  
man w 5000. Zofnierz, zaczęto szturmować  
Dyament Forteczkę, w której Białozor miał  
tylko Garnizonu 150. Hayduków, i 100. Chłop-  
stwa, mężnie jednak się brenił, na pogrozki  
Listowne, tak jak na wolnego Obywatela przy-  
stało odpisać, i do odstąpienia Mansfelda przy-  
musił.



Rozdarty czarny obłok, i chmury i gromy,  
Unosi gdzieś tam w dżukie, zastępy i łomy.

### KAZANOWSKA.

O płodzie męstwa! Chwały!..

### KONIECPOLSKA.

Prawdziwi Polacy!

### PLICHTA

To rozpaczć już było, gdy Orda, Kozacy!  
I czerń wściekła bez liczby, mnóstwem i żelazem,  
W okół Nas otoczyła w polach pod Zbarażem, (h)  
Ah jak skończę!.. łzy bronią!.. dziewięć tam niedzieli,  
Jak gdy gdzieś lew swą zdobycz, od świata oddzieli,

W szpo-

- 
- (h) Wzmianka tu o owej okropney dla Polski Wojnie, która Roku 1648. wybuchnęła, a ledwo następnego Roku krwią Polską ugaszona została. *Chmielnicki* z Tatarami złączony 200,000. miał Woyska, naszych garszka ledwo 9000. pod Zbarażem stanęła. Prócz tej przewyższającej dwadzieścia razy Zolnierza liczby, miał jeszcze Polak sroższego nieprzyjaciela głód; Psy, konie, były naszych pokarmem, nadto wszystko stał się wyższym przez Cnotę Polak, miłość Ojczyzny i Wolności, słodziła mu przykrości, w ranach, trudach, i śmierci smak ostrzyła — Ah gdzież Ci Polacy!..

W szponach Dziecy byliśmy !... ow z głodu  
umiera,

Piąc wodę w puł ze krwią, a barszcz za ta-  
lera,

Nie starczył mu na żywność, a wreszcie iak  
skończę,

Szły na kuchnię pod waga Jezdce nasze rończe,  
Gorzey, prochu, kul zorakło, mur, parkany,  
płoty,

Ustawiczny szturm zwabił !...

### KAZANOWSKA.

Jedney tylko Cnoty,

Ah męstwa tylko !... płodu duszy uszlachcio-  
ney,

Nie zbrakło Wam !..

### PLICHTA.

To prawda; gdy nieustraszony,

(i) *Wiśniowiecki* nasz krzyknął, iak ów lew ogro-  
mnie,

Hey ! komu Polska miła, do mnie bracia, do  
mnie !

Każdy niósł z chęcią życia, i krwi swej ostatki,  
By się został Polakiem, i Synem swej Matki,

Off.

---

(i) Naywięcey w tey Rewolucyi podupadły los Oy-  
czyzny wspierał, nad poigcie ludzkie odważny  
i nieustraszony Mąż *Jeremiasz Wiśniowiecki* Wo-  
iewoda Ruski, i Synowiec tego *Xłę Dymitr*.





Oficer, czy Towarzysz, czy Ułan na skrzydle,  
Gdy trwoga, każdy co mógł, broń, osęk, rydle,  
Rwał chyżo, a brocił się, i okop suł nowy,  
Aż się trupem równały, i szanice, i rowy,  
Ow mężny Litwin *Butler*, *Dymitr* Xiąże Ruski,  
(k) Z Poznańskich *Rozrażewski*, *Przyemski*, *Skrze-  
tuski*,

Jak gdyby nieśmiertelni, biegali w zawody,  
Lecz szczególniey odważnym był *Mycielski* młody  
Jak ow Orzeł co z Oycem choć się latać wpra-  
wia,

Już miękki dziub i szpony, połowem zakrwa-  
wia,

### ZGŁOBICKI.

Wracamy na plac bitwy. . . .

### KORY.

(k) Wielkopolarów wyprawa wiele wspierała mę-  
stwo *Misniowieckiego*. *Jacek Rozrażewski* Pułko-  
wnik Kommanderujący nadzwyczajnego Męstwa  
dał dowód. *Kłodzinski* Rotmistrz padł trupem  
obok *Franciszka Mycielskiego* równie Rotmistrza,  
Syna *Chryzostoma Mycielskiego* Skarbnika Poznań-  
skiego. Współczesny Autor pisze, że *Mycielski*  
młody, żywey młodości ogniem pałał. *Skrze-  
tuski*, jeden z całego obozu odważył się poyść  
i szukać KROLA, aby mu donioś, w jakim sta-  
nie rozpaczny pełnym znajdował się oboz. Lau-  
dum Srodzkie zachowało nam pamięć Cnoty  
Woiewództw Wielkopolskich, iak te na potrze-  
bę Rzeczypospolitey wystawiły 500. Jazdy, czy-  
li Arkebuzerskie Cheraowie, a 600. Piechoty.  
*Rozrażewski*, *Grudzinski*, *Mycielski*, &c. iako  
Kommandanci i Rotmistrze ustanowieni.

KORYCKI.

Któż na czele idzie?

Czekamy tylko Wodza...

KAZANOWSKA.

O hańbo! o wstydzie!

Toż to serca, ni Wodza, dotąd Wam nie było!

PLICHTA.

By Was dawnych Polaków Męstwo zasiliło,  
Skonczyć muszę, że choć się nad wiarę byó  
zdawa,

Prawda jednak, piędziesiąt tysięcy ta krwawa  
Potyczka pochłonęła, i Ordy i Czerni,

Z naszej strony osiemset, iż powiem naya-  
wierni,

Legło tylko Rycerstwa...

KAZANOWSKA.

Daley za żelezce,

Jak kto może do broni!...

PLICHTA.

... Słowo jedno jeszcze,

Słowo pozwolicie mówić, iak przez szesć mie-  
sięcy,

W Lachowicach byliśmy (1) z *Judyckim* zam-  
knięci,

Tak

---

(1) Sławna Cara *Alexego Michajłowicza* wydana Nam  
Wojna, na której Polak był zwycięzcą, iak



Tak Moskal o mil kilka, zaległ w koł obszary,  
 Jak owych Zuraw stada, pod słońca rozparę,  
 Żywić się czym i bronić nie stało nam wrócić,  
 Jednakże zwycięzcami zostaliśmy w Moscie,  
 Chowański sławny Moskal, siłą i uporem,  
 Gdy z Sapiehą, Czarnieckim, gdzieś tam nad  
 Jeziorem

Polonki, siły mierzył, z Woyskiem całym prawie,  
 Padł, i oboz swoy cały stracił w tej rozprawie.

### KAZANOWSKA.

Milcz! przykładów aż nadto, w tych dla nas  
 zniżenia,

Dość ieden - My niegodni Polaków Imienia!  
 My niegodni się chlubić, z tej krwi, z tego  
 rodu.

Już nam zorza nie wstąpi!... z ciemnego Za-  
 chodu,

Czy Północy okropney, srogą, i ponurą,  
 W nas się blask dawney Polski czarną zaćmił  
 chmurą.

Lecz

w owym wieku zwykle nim bywał. Trzymał  
 pufroku w oblężeniu Chowański największy Ca-  
 ra Generał Lachowice, miał on 30,000. Woy-  
 ska, nasz Sapieha Hetman z Czarnieckim, miał  
 tylko 9000. przecież przez różne zwycięstwa Cho-  
 wanski utracił całe Woysko, bagaże, Armaty.  
 Lachowice od oblężenia uwolnione zostały.

Lecz gdy niechcąc na przemoc, na Nas wróć-  
my miecze,

Otworę mi pierś żelazem, niechaj z niej krew  
ciecze.

A gdy powrócę Mój, co już raz mówiła,  
Zginiesz z mey ręki, i Ji nie będę Ci żyła.

KAZANOWSKI.

Będiesz - ani ja z twojej padnę trupem ręki,

Wlecam się na dziurędy, oszczepy, osęki,

Rusam me życie na los, i w wąstwie okażę,

Ze gdy mi o Kny idzie, siebie za nic ważę.

KAZANOWSKA.

Mężu! po tym cię głosie poznaię Polakiem.

ZGŁOBICKI.

Pani, i mnie chcey uznać swoim współ ro-  
dakiem,

A coś ku mey wyrzekła, ochydzcie, i wzgardzie,

Ze Pogan Twą Chozągwą, gdzieś się chelpi  
hardzie,

Ręczę Ci, że nie tknięta obok moiej zbroi,

Ktoby mi chciał ją wydrzeć, placu nie dostoi.

KONIECPOLSKA.

Jam była w tej rozpaczey, ani Ci się taię,

Lecz gdy mi Twoje męstwo zapewnienie dać,

Zem rozpaczala próżne, i żeś jest Polakiem,

Bieź, potykay się mężnie, zwycięż pod tym  
znakiem,



Ręczę Ci wdzięczność Polek. . .

ZGŁOBICKI.

Szukam tylko Twoi.

KONIECPOLSKA.

Wraz z drugiemu laur z mirtu, złożę na Twę  
zbroi.

KORYCKI.

Mało życie jest jedno,łożyłbym w dwóy tyle.

PLICHTA.

Już też i ja mey głowy siwey nie uchylę,  
A ty Synie co mówisz? . .

BOGUMIŁ.

Synem mnie swym mniemasz,  
A myślisz, iż Twoiego serca we mnie nie masz.

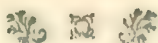
PLICHTA.

Masz go, tyś jest mym Synem, na cóż bawić  
dłuży,

Polakowi zbyt hańby, chociaż moment służy,  
Podźmy, pokażmy światu, Polak nie zna Pana,  
Przed jednym tylko Niebem, uchyli kolana, (m)

A Mo-

(m) Jle razy Turcy i Tatarzy na Polakach wyma-  
gali hoſdu, i pokłonów, zwyczajnie nasi Po-  
ſłowie odpowiadali, że tylko przed jednym Bo-  
giem uchylić kolana mają obowiązkiem. W re-  
szcie iako Lud Wolny, ani przed swym Kró-



A Mocarstwa co Ziemskie ! żyć chce w równi  
z nimi.

KAZANOWSKI (do Plichty.)

Zostań się ty już w murach , My w pole idziemy ,  
Umrzem , albo zwyciężem ! ..

KAZANOWSKA.

To hasło Polaka ;

PLICHTA.

Dobrze ; lecz Wam przygoda , by przypadła  
taka ,

By Was na mury wciągać , w ostateczne losy.  
Z czegoż zrobimy sznury ? ..

KAZANOWSKA.

Macie nasze włosy , (n)

Chętnie się i tej Polka ozdoby pozbawi ,  
Gdy nią Oyczyźnie pomoc , i swym Braciom  
stawi ,

Wreszcie wszystkie próżności , złota , i klejnoty ,  
Oddałem Wam na oboz , dla nas zaszczyt z Cno-  
ty. (o)

F

CHOR

---

lem , ani żadną obcą Potęgą , zniżać się nie-  
chcą — Raczey śmierć.

- (n) W Kartaginie Kobiety uciwały sobie włosy , i  
z nich kręcono do obrony Miasta powrozy.  
(o) Rzymianki znosiły swoje bogactwa i klejnoty ,  
w czasie niebezpieczeństwa Rzeplitey swojej.





# CHOR POLEK I FOLAKOW.

*Jdziemy na śmierć, wspieraj nas Boże,  
Czy widok miłszy dla Ciebie być może,  
Jak ta niewinność, i ta czystość w Synie,  
Przez miłość Kraju, kiedy na Kraj ginie,  
Za Wolność, Prawa,  
Życie swe dawa,  
I przy nich stoi,  
W mieczu i zbroi.*

KAZANOWSKA (do Koniecpolski.)

Tu się zostań, Ja Siostró, idę z Woyskiem  
razem!

KONIECPOLSKA.

Ah! przynajmniej mię uzbroy, ogniem i żelazem.

KAZANOWSKA.

Masz go z mey ręki...

KAZANOWSKI.

Będzie tu Żołnierz na straży.

ZGŁOBICKI.

Pierś ma wstrzymać Dzielę wściekłą, ni się tu  
wnieść waży.

KAZANOWSKI (do Żołnierzy.)

Złotopolskiego choćby największy gwałt, trwoga,  
takaymy się uwolnić... Daliz w Imię Boga:

SCE-



## S C E N A IV.

KONIECPOLSKA.

RECITATIVO,

Cóż ta... eichotę ponura!

Twarda... i głucha...

Zda się... natura

Zemikła... i całe przyrodzenie...

Próżno nadstawiam ucha...

Samo... ah!... ah!... serca drżenie!

Słyszę nieszczęśliwa —

Na cóż ja... żywa...

*Muzyka. (Słyszec się daje huk Armat.)*

Czy piorun — czy grzmoty!

Czy ziemi — trzęsienie...

Ah!... nie... nie...

O... Ty!... O... Ty!...

O... Boże!...

Cóż to być może!...

*(Powiększa się szelest i huk Armat.)*

Ah! ah! już krwawa!...

Wszczęta rozprawa...

Ogień - żelaza - słyszę, świst strzały...

A Ja gdzie? - na mury - na wały...

Niech trupem padnę...

Ogień - żelaza - żadne...

Mnie nieustraszą...

Idę - ginę - za Ojczyznę naszą!...



## S C E N A V.

KAZANOWSKA. KONIECPOLSKA.

KAZANOWSKA (*z bronią*)

Bierz - broń - podź - zastoniemy głową i pier-  
siami,

Te. . . .

KONIECPOLSKA.

.. Gdzie? . kończ! ..

KAZANOWSKA.

.. Ah! iak skończę! .. te przełomy bramy,  
Gdzie padł Plichta .. i z Synem....

KONIECPOLSKA.

Uświęćmy ich zwłoki!.

KAZANOWSKA.

Ah! uświęćmy krwią naszą...

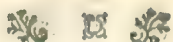
## S C E N A VI.

TEZ, I KORYCKI.

KORYCKI.

... Wstrzymajcie swe kroki,  
Już my zwyciężyli....

KAZA-



KAZANOWSKA.

... Już ? ..

KONIECPOLSKA.

O Boże ! ..

KAZANOWSKA.

O Panie !

Ale iakże , czy tylko ? ...

KORYCKI.

... W momencie tu stanie ,  
Wódz - Już tylko ochotnik niedobitka goni ,  
Co tył podawszy , z hańbą ucieka bez broni.

KAZANOWSKA.

Jakże Nasi ? odważni ! ...

KORYCKI.

Lwiąt , Tygryss , macierze ,  
Gdy im Łowczy na krwawy oszczep dzieci bierze ,

Tak się wściekło nie rzucą na łupieżcy łono ,  
Jak my Pani , potyczkę gdy nam otrąbiono ,  
Z pędem , z chciwością każdy biegł z nas na żeleźce ,

Mścić się Brata co poległ , i iego wziąć mieysce.

KAZANOWSKA.

Ah ! lecz Plichta zginął ! ..

KO-



## KORYCKI.

Nie - to na Bogumiła,  
Padł ten los nieszczęśliwy. . . Ale nam groziła  
Większą stratą zawziętość na Polaka sławę,  
Gdy odważny Zgłobicki, pod krwawą rozpra-  
wę. . .

## KONIECPOLSKA.

Co! . . padł tropem! . . .

## KORYCKI.

Nie. . .

## KAZANOWSKA.

Jakże? . .

## KORYCKI.

Gdy męstwem rozgrzany,  
Szuka Złotopolskiego, gdzieby był poyinany,  
Znalazłszy, góy z pod oka rwie go Jorahima,  
Uczul że Ręki prawey z tą Chorągwią nie-  
ma (p)  
Raczey śmierć - krzyknął na to, i choć krew  
ubiega,  
Zwarł konia, a Chorągiew lewą ręką sięgą.

KA-

---

(p) Czarniecki dobywając Stawiszczę Miasta, Zgłobicki Chorągwy pierwszy wpadł na Wąsy, a gdy mu z uciętą ręką upadła Chorągiew, chwycił ją z ręki drugiej, i nie pierwej dał ją sobie wydrzeć, aż stracił obie.



KAZANOWSKA.

I iakże ?..

KONIECPOLSKA.

Odzyskał ją ?...

KORYCKI.

Odzyskał, i trzyma.

KAZANOWSKA.

Ziden Narod, iak Polak, więcej męstwa nie ma.  
Kiedy Dowódzca Jego sercem władać umie.

KONIECPOLSKA.

Ah! czy oko i serce skłoni teraz ku mie?

KAZANOWSKA.

A Złotopolski żyjeż ?...

KORYCKI.

Owszem on na czele

Ochotnika, tam dotąd może trupa ściele,  
Bo gdzie się tylko z swoim pałaszem rozpo-  
strze,

Tratnie, rani, ścina, aż przytępia ostrze.

KAZANOWSKA.

Ah! zabicżmy Jm drogę...

KONIECPOLSKA.

I uścielmy kwiatem,

KA-





## KAZANOWSKA.

Jm Polska winna wolność i sławę przed światem ,

Oni tę plamę ztarli, że Polak spodlony ,  
Stawił na łup swoy Narod , bez rady, obrony ,

## S C E N A VII.

## I OSTATNIA.

CIZ. KAZANOWSKI ZŁOTOPOLSKI. PLI-  
CHTA. ZGŁOBICKI (*z Chorągwią w lewey  
Ręce.*) ZOLNIERZE.

## KAZANOWSKI.

Niechże po całym świecie chwała wieść rozgłosi,  
Jak świat ma cześć Polaka - Już kaydan nie nosi ,  
A rozgrzani zapalem ducha Krawowego ,  
Ducha Cnoty (sprężyną Narodu Wolnego )  
Tak iak niegdys w Epoce (q) Zamoyskiego  
wiemy ,

W Domu rządni , Sąsiadom będziemy straszliwemi.

KA-

- 
- (q) Epokę *Zamoyskiego* rozumiałbym ten przeciąg czasu, w którym ten Mąż Wielki żył; a komuż tajno z Dziełków, że w tej Epoce Turcy tylko Polskiej biał się szablą; Gdy Chrześcianstwo przeciw niemu zamysłało Ligę, Komendoni Kardynał nayszczegulniej u Nas o pomoc negocyował. — Potędze Moskiewskiej dawaliśmy Prawa



## KAZANOWSKA.

Jużes Ty nie mym Mężem! - kto Polak iest  
z rodu.

Ty iego Oycem iestes!...

## KAZANOWSKI.

Ty Matką Narodu.

KAZANOWSKA (*do Plichty.*)

Ale w szczęściu publicznym, Tyś ieden w  
rospaczy

Mężu Wielki!... po Synie!..

## PLICHTA.

Myśl o mnie inaczy!

Legł moy Syn za Oyczynę - zazdrościsz mi  
mnięmam!

A moja rozpacz tylko, że drugiego nie mam!

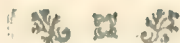
Którego bym na równą, świętą, uroczystą.

Ofiarę mógł poświęcić, za Wolność Oyczystą!

KA-

---

i Królów. — Odbieraliśmy Rzady Państwa Al.  
bertowi Frydrykowi, nadawszy ie Grzegorzowi  
Frydrykowi z Linii Brandeburskiej Anszpa-  
ckiej. — Ow Szwed, pogrom późniey Europy,  
Nam ani w murach, ani otwartym polu mógł  
się oprzeć. — Dom Austryacki, który zdawał się  
przeważać Równią współ-Mocarstw, widział u  
nas Xiążęcia swego w poymaniu. — Osadzaliśmy  
mieczem Woiewodów Wołoskich, gromiąc nim  
Intruzów. — Upokorzyliśmy szablą dumę i nie-  
posłuszeństwo Gdańszczan. — Odlegleysze Pań-



## KAZANOWSKA.

O nauko dla Matek ! . . dla Ojców przykładzie ! .

## PLICHTA.

Kto nie tak myśli, życie dla Kraju na zdradzie,  
Małatek, życie nasze, i co nam najmili,  
Trzeba oddać Ojczyźnie. . .

## ZŁOTOPOLSKI.

Takeśmy zrobili,

KAZANOWSKA (do Złotopolskiego.)

O Ty! cośmy twe groby oblały już łzami,  
Gdy żyiesz, pozwól, niech Cię okryjem lau-  
rami.

ZGŁOBICKI (do Koniecpolskiego.)

I ja ten drogi zakład com z twej Ręki zyskał,  
Odnoszę - a chociażem własną go krwią spry-  
skał,

Cho-

---

stwa, których szable nasza nie dosięgła, dosię-  
gła sława. — Następca na Tron Francuzki, od  
Wolnego Polaka przyimuje Prawa i Berło. —  
Elżbieta najsławniejsza w wieku naszym Heroi-  
na, dała nam przyjaźni swej dowody, gdy  
Jey Posel wspierał naszego Jęza Grzymalczyka  
Zamoyskiego w Konstantynopolu. — Rzeczypospo-  
lite prawie wszystkie Traktaty z Nami zawierać  
szukały. A gdy zewnątrz męstwo i odwaga czy-  
niła Nas strasliwemi, i szacownemi, dobyły  
miecz w domu na Zdrayców i zgwałcicieli  
Prawa, gruntował Wolności, i Państwa trwa-  
łość. — Stawiają tego przykład krwią zboczno-  
na Zwiłki Samuela Zborowskiego.



Chociaż ranny, kaleka!...

KONIECPOLSKA.

Przestań mówić dłuży,  
Twoja waleczność Polakom, niech za przykład  
służy.

ZGŁOBICKI.

Niech mi twoje serce zyska...

KONIECPOLSKA.

..Wiele dla mnie chwały,  
Wiele mówię, gdy serca mego zapalę  
Wieniec Twoją męstwo małą...

PLICHTA.

Już mię to rozrzewnia!  
Tyle Cnot w płci obcoj los Ojczyzny zpe-  
wnia,  
Umrę gdzieś tam spokojny!... lecz nim ży-  
cie skończę,  
Przystąpię (do Zgłobickiego i Koniecpolskiego) niech  
tę piękność z walecznością złączę.  
Ah Polacy! ciek czyńcie - a pomniycie na mię,  
Choćby się wstrząsł świat cały, Was przecie  
nie złamię.

KONIECPOLSKA (do Plichty.)

Kiedyś utracił Syna, i Jam jest Sierota!  
Bądź nam Ojcem - My dziećmi - niech nas Two-  
ja Cnota

Ukrze-



Ukrzepia, i zasila, My na naszym łonie  
(bierze go.)

Wspieraę Twą starość będziem!...

PLICHTA.

... Łzy te, które ronię,  
Niech tłómaczą mą czułość!...

KAZANOWSKA.

O widoku tkliwy!

KAZANOWSKI.

Widoku wielki! ale koniec tak szczęśliwy  
Wyprawy, miałby wiedzieć Król i Jabłonoski,  
Spieszmy!...

PLICHTA.

Wprzód złożmy dzięki - moc to ręki Boski!

C H O R.

*Niech Chwała wszędzie rozgłosi,  
Polak już kaydan nie nosi,  
Kto wkładał iarzmo na Jego szyję,  
Poległ!... Poległ!... nie żyje —*

PLICHTA. ARYA.

*Na iedno fmię Wszecchwładcy Pana,  
Polak nagnie kolana,  
Jnnego nie zna Pana,  
Skruszyłby Jarzmo, Jarzmo Tyrana.*

*Niech*



## C H O R.

*Niech Chwała wszędzie rozgłosi ,  
Polak już kaydan nie nosi ,  
Kto wkładał jarzmo na Jego szyję ,  
Poległ ! . . . Poległ ! . . . nie żyje .*

## KAZANOWSKI. ARYA.

*Tarnowscy i Chodkiewicz ,  
Zamoyskich i Czarnieckich cienie ,  
Stawamy przed Wasze oblicze ,  
Poznajcie ! . . czyśmy Polacy ? - czy nie . nie !  
Łuki , Szydaki , Strzały , Pałasze ,  
Zwycięstwa Nasze ,  
Składamy na groby Wasze ,  
Ku Wam zwróciemy , kwi naszey strumienie ,  
Poznajcie ! czyśmy Polacy ? - czy nie - nie !*

## C H O R.

*Niech Chwała wszędzie głosi ,  
Polak już kaydan nie nosi ,  
Kto wkładał Jarzmo na Jego szyję ,  
Poległ ! . . Poległ ! . . nie żyje .*

## POLKI. ARYA.

*Już Wy Polacy , już Wy Syny Lecha ,  
Na Wschód i Północ sławę głoszą Echa ,  
Kto chce być Wolnym , i umrzeć takim ,  
Kto nie żałuje , dla Braci , dla Matki ,  
Nieś*





Nieś krew dostatk  
 Ten jest Polakiem,  
 Już Wy Polacy, już Wy Syny Lecha,  
 Na Wschod na Północ, sławę głaszę Lecha.

### C H O R.

Twoja to PANIE wszechwładna Potęga!  
 Tak Nas dzielności okazała światu,  
 Niech CIĘ gdzieś w Troim Obloku dosięga,  
 Niech się do Twego cisną Młodziści.  
 Czy nasze, i Serc dary,  
 Jnney nie chcesz Ofiary.

### K O N I E C.

WISŁA WARSZAWA



WISŁA WARSZAWA







